

MAGAZYN POMORSKI

MP

NR 19 (366) ROK 2015 / CENA 5 ZŁ

ŚWIĘTOJAŃSKA
w Gdyni coraz
piękniejsza

Nigdy nie jest
łatwo, nigdy
nie jest za późno,
jak mówią
właściciele
BMB Santech

Z NIEBA
NIC NIE
SPADA...

INTELIGENTNE
SPECJALIZACJE
POMORZA

Każdy klient
chce być
zadowolony

Koleją przez
pomorską
metropolię

Kosakowo stawia
na turystykę morską



Czytelnicy stawiają na najlepszych!

Orzeł Pomorski po raz dwunasty



Rozpoczynamy kolejną, XII edycję plebiscytu Orzeł Pomorski, organizowanego przez Wydawnictwo Prasowe „Edytor” sp. z o.o., wydawcę „Magazynu Pomorskiego”, który odbywa się pod patronatem marszałka województwa pomorskiego Mieczysława Struka, wojewody pomorskiego Ryszarda Stachurskiego oraz Telewizji Polskiej Gdańsk. Rozstrzygnięcie tegorocznego plebiscytu nastąpi 18 września br. o godz. 18 w Dworze Artusa. Gala plebiscytu Orzeł Pomorski zbiegnie się z dwudziestą rocznicą powstania Wydawnictwa Prasowego „Edytor”.

dea plebiscytu od pierwszej jego edycji jest taka sama: czytelnicy „Magazynu Pomorskiego”, głosując na Orły Pomorskie, wskazują na ludzi sukcesu, odważnych i prawych w życiu i biznesie, wyjątkowych pod każdym względem, oraz wybierają firmy – według nich – najlepsze z najlepszych: prężne, kreatywne, troszczące się o pracowników oraz otoczenie, w którym funkcjonują. Od początku istnienia plebiscytu Orłami Pomorskimi zostają ludzie nie tylko i firmy jedyni w swoim rodzaju, ale tacy, którzy potrafili dzielić się owocami swojej pracy z innymi. Orłami zostawali samorządowcy i uczeni, politycy i artyści, biznesmeni i sportowcy. Zawsze jednak musieli spełnić jeden warunek – musieli na to zdaniem głosujących ze wszech miar zasłużyć. O tym, że czytelnicy „Magazynu Pomorskiego” wybierają najlepszych z najlepszych, same za siebie mówią nazwiska dotychczasowych laureatów, wśród których są m. in politycy: b. premier Donald Tusk, b. prezydent i laureat

Pokojowej Nagrody Nobla Lech Wałęsa, eurodeputowani Janusz Lewandowski i Jan Kozłowski, prezydenci Trójmiasta i Wejherowa: Paweł Adamowicz, Wojciech Szczurek, Jacek Karnowski oraz Krzysztof Hildebrandt, prezesi znamiennych firm: Paweł Olechnowicz (Grupa Lotos SA), Andrzej Kasprzak (Międzynarodowe Targi Gdańskie), Janusz Jarosiński (Zarząd Morskiego Portu Gdynia SA), Zbigniew Canowiecki (Związek Pracodawców Pomorza), Stanisław Gierszewski (RENK – Pomorskie Hurtowe Centrum Rolno-Spożywcze SA), Grupa Żywiec SA, Anna Pielak (Cekol), Teresa Zarębska (Nata), naukowcy: rektor Politechniki Gdańskiej prof. Janusz Rachoń, prof. Jacek Jassem (Akademia Medyczna w Gdańsku), sportowcy: mistrz świata w gimnastyce Leszek Blanik, lekkoatletka Anna Rogowska, żeglarz Przemysław Miarczyński oraz aktorzy: Katarzyna Figura, Mirosław Baka, Dorota Kolak, Waldemar Malicki i Emilia Komarnicka, zespoły Kombii i Leszcze i stowarzyszenia oraz fundacje, m.in. Na Rzecz

Wspierania Rozwoju Polskiej Farmacji i Medycyny, „Caritas”, „Dobroczynności” oraz „Czerwonej Róży”
Niezależnie od werdyktu czytelników „Magazynu Pomorskiego” każdego roku dotychczasowi laureaci wybierają spośród siebie Laureata Laureatów, a redakcja „Magazynu Pomorskiego” przyznaje Honorowego Orła Pomorskiego oraz Orła Pomorskiego Innowacyjności.
W czasie uroczystej gali laureaci otrzymają z rąk organizatorów i patronów statuetki wykonane przez znaną rzeźbiarkę Katarzynę Koniczną.
Wybór i ostateczna decyzja, kto zostanie Orłem Pomorskim, należeć będzie do Państwa, do naszych Czytelników. Zachęcamy do głosowania na swoich liderów, na osoby i firmy, których uważacie Państwo za godnych tytułu Orła Pomorskiego. Głosować można, wysyłając SMS-y pod numer 721 652 562 lub e-maile na adres: redakcja@magazynpomorski.eu.

NASZE ROZMOWY

4. Z nieba nic nie spada – rozmowa z Krzysztofem Krzemińskim, burmistrzem Redy
8. Ciepło, ciepłej, najcieplej – rozmowa z Jarosławem Kubera, prezesem Miejskiego Przedsiębiorstwa Ciepłowniczo-Komunalnego „Koksik” sp. z o.o.
12. Każdy klient jest inny, ale każdy chce być zadowolony
– rozmowa z Dariuszem Stanisławczykiem – wiceprezesem spółki Semeko
16. Stawiamy na turystykę morską
– rozmowa z Jerzym Włodzikiem, wójtem gminy Kosakowo
20. Czas na zmiany! – rozmowa z Romanem Kuzelem, burmistrzem Władysławowa
24. Koleją przez pomorską metropolię – rozmowa z Krzysztofem Rudzińskim, prezesem Zarządu i Dyrektorem Zarządzającym Projektu Pomorska Kolej Metropolitalna SA
28. Nigdy nie jest łatwo, nigdy nie jest za późno – właściciele spółki BMB SANTECH Henryk Brodnicki i Zygmunt Laskowski oraz ich synowie Tomasz Brodnicki i Tomasz Laskowski opowiadają o przeszłości, teraźniejszości i przyszłości
33. Znak promocyjny województwa pomorskiego szansą wyróżnienia regionu
– rozmowa z Martą Chetkowską, dyrektorką Departamentu Turystyki i Promocji Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego

AKTUALNOŚCI

2. Orzeł Pomorski
34. Laureaci Pomorskiej Nagrody Muzealnej
35. Tajemnice smaków
36. Nowa perspektywa czy ostatnia szansa?
38. Muzeum Emigracji w Gdyni
39. Wiecha na Bałtyk Plaża
40. Jubileusze, czyli trzy w jednym
41. Mieszkanie i praca dla rodaka
42. Klaster drzewny
43. No we Centrum Żeglarstwa
44. Powstaje drugi terminal w DCT Gdańsk
45. Energa ma nowego zarządcę
46. Debata o korytarzach
47. Wycieczkowców sezon nastał
48. SANTI odnaleźć Orła
49. Majówka przedsiębiorców w Symbarku
50. Wiosna w ogrodzie
51. Prof. Nowicki doktorem honoris causa
52. Pomorska Nagroda Artystyczna
53. Kobieta sukcesu
54. Siesta Festival
56. Grand Press Photo – Mystkowski laureatem
57. Inteligentne specjalizacje
58. Książka o Festiwalu w Gdyni
60. Siedemdziesięciolecie „Dziennika Bałtyckiego”

Okładka Fot. Krzysztof Mystkowski
Zdjęcie nagrodzone III nagrodą w konkursie Grand Press Photo.
Przestawia Andrzeja Wajdę.

**MAGAZYN
POMORSKI**
www.magazynpomorski.eu

Wydawnictwo Prasowe „Edytor” sp. z o.o.
81-596 Gdynia, ul. P. Gojawczyńskiej 3/C/6
tel./fax. 58 629-19-95
e-mail: redakcja@magazynpomorski.eu

Prezes: Grażyna Anna Wiatr
Redaktor naczelna:
Renata Mroczkowska-Jankowska
Skład: Maciej Jurkiewicz, www.produktart.com.pl

Zespół redakcyjny: Jarosław Woliński, Mirosław Begger,
Barbara Miruszewska, Aleksandra Jankowska, Anna Kwiatek
Dział foto: AJF Media, Maciej Kosycarz KFP, Mieczysław
Majewski, Sławomir Panek, Radosław Michalak, Wikipedia,



Orzeł Samorządu 2014

Z nieba nic nie spada

Rozmowa z Krzysztofem Krzemińskim, burmistrzem Redy



Czy Reda to jest miejsce zamieszkania, pracy, odpoczynku i rekreacji czy tylko swoista sypialnia Trójmiasta?

Nie da się ukryć, że istotnie Reda przez lata utożsamiana była z sypialnią Trójmiasta. Miejsce pracy, dużych przedsiębiorstw na naszym terenie nie ma za wiele, więc znaczna część mieszkańców pracuje poza miejscem zamieszkania. Od 2007 roku intensywnie pracujemy nad zmianą wizerunku naszego miasta liczącego obecnie dwadzieścia trzy i pół tysiąca mieszkańców. Robimy wszystko, żeby mieszkańcy

Redy identyfikowali się z tym miejscem, niewątpliwie ciekawym i urokliwym, żeby mogli w nim interesująco i pożytecznie spędzać wolny czas. Cieszy nas, że w Redzie powstaje obecnie tzw. aqua sfera, w której znajdować będzie się między innymi aqua park. Będzie to zarówno miejsce pracy dla mieszkańców, jak i rekreacji.

Z roku na rok przybywa w mieście nowych mieszkańców...

W ostatnich latach rokrocznie przybywa nam średnio pięciuset nowych mieszkańców, co jest wynikiem wielu czynników. I korzystnego po-

łożenia względem Trójmiasta, i atrakcyjnych cen gruntów oraz mieszkań, które są zdecydowanie niższe aniżeli gdzie indziej, i warunków dojazdu do pracy ze względu na bliskość SKM. Cieszy nas, że Reda ma opinię miasta przyjaznego swoim mieszkańcom i turystom, którzy odwiedzają nas przy okazji wypraw na Półwysep Helski.

Wizerunek miasta zmienia się zarówno dzięki pracy jego władarzy, jak i napływowi środków unijnych.

Do zmiany wizerunku przyczyniają się istotnie w dużej mierze fundusze, jakie uda-

wało nam się zdobyć, ale są to nie tylko pieniądze unijne. Dodatkowe środki zdobywamy wszelkimi możliwymi sposobami. Myślę, że jednym z naszych ogromnych sukcesów, których nie da się, niestety, zobaczyć gołym okiem, gdyż są schowane pod ziemią, jest realizacja przedsięwzięcia inwestycyjnego „Dolina Redy i Chylonki – zaopatrzenie w wodę i oczyszczanie ścieków” współfinansowanego z Funduszu Spójności. W ramach tego projektu wybudowano w Redzie 16,2 km sieci wodociągowej, 37,6 km kanalizacji sanitarnej oraz sześć przepompowni ścieków. Wybudowano także 3,6 km magistrali wodociągowej. Koszt realizacji pochłonął 35,8 mln zł, w tym 20 mln pochodziło ze środków zewnętrznych. Ta inwestycja niewątpliwie poprawiła standard życia mieszkańców i przyczyniła się w konsekwencji do rozwoju miasta.

Przedsiębiorstwo „Koksik” to oczko w głowie władarzy miasta?

Miejskie Przedsiębiorstwo Ciepłowniczo-Komunalne „Koksik” jest spółką, w której miasto ma 100 proc. udziałów. Od momentu powstania firma rozpoczęła proces kompleksowej modernizacji technologicznej i organizacyjnej, w wyniku której ciepłownia miejska stała się jednym z najnowocześniejszych obiektów

Cieszy nas, że Reda ma opinię miasta przyjaznego swoim mieszkańcom i turystom, którzy odwiedzają nas przy okazji wypraw na Półwysep Helski.

opalanym miałem węglowym w Polsce. W wyniku zaangażowania środków własnych oraz pozyskania dotacji i preferencyjnych kredytów ekologicznych całkowicie zautomatyzowano proces produkcji, przesyłu i dystrybucji ciepła, wyłączono z eksploatacji nieekonomiczną i szkodliwą dla środowiska kotłownię na osiedlu przy ulicy Buczka, a ogrzewane z niej obiekty podłączono do miejskiej sieci ciepłowniczej. Zautomatyzowano również wszystkie grupowe węzły ciepłne. Pozwoliło to uzyskać znaczne oszczędności zarówno u dostawcy, jak i również u odbiorców ciepła. Modernizacja i uczynienie z „Koksika” ekologicznego, przyjaznego dla środowiska zakładu ciepłowniczego pochłonęło wprawdzie 14,4 mln zł, ale warto było.

Niestety, obecnie sporym problemem przedsiębiorstwa jest zbyt mała produkcja ciepła w stosunku do posiadanych możliwości. Oznacza to w praktyce, że wykorzystywana jest niewiele ponad połowa mocy produkcyjnych. Dlatego priorytetem naszych działań jest pozyskiwanie nowych odbiorców ciepła.

Piętą Achillesową Redy od zawsze były drogi...

Drogi to bolączka nie tylko Redy, ale także innych polskich miast. Szczęśliwie na tym polu





możemy odnotować wiele sukcesów. W 2012 roku zakończony został wspólny projekt z powiatem wejherowskim i miastem Rumia na realizację inwestycji drogowej w Redzie, która sprowadzała się do przebudowy ulic Leśnej i Cegielnianej. Dzięki tej inwestycji mieszkańcy zyskali od dawna wyczekiwany bezkolizyjny przejazd przez tory oraz bezpieczne przejście dla pieszych tunelem, a także alternatywę dla krajowej 6 – połączenie z Redy do Rumi. Całkowita wartość inwestycji wyniosła około 59 mln, z czego środki zewnętrzne stanowiły ponad 34 mln. Ważnym przedsięwzięciem drogowym była budowa – w ramach tzw. schetynówek – nowej ulicy 12 Marca, która jest alternatywnym połączeniem z Redy do Wejherowa. Była to inwestycja realizowana w trakcie V i VI kadencji, a wartość projektu to prawie 6,1 mln zł, w tym pozyskane środki zewnętrzne to około 1,6 mln zł.

To nie wszystko, jeśli chodzi o drogi, bo nowe nawierzchnie zostały położone m.in. na takich ulicach jak Korzenna, Kościelna, Piaskowa, Gniewkowska, Nowa, Brzozowa, Kazimierska. Te modernizacje pochłonęły w sumie niebagatelną sumę ponad 6,4 mln zł.

Przy okazji wspomnę, że jesteśmy w końcówce realizacji kolejnego połączenia z Rumią – Obwodowa–Kosynierów. Będzie to kolejny alternatywny szlak komunikacyjny w stosunku do wcześniej wspomnianej krajowej 6. Niestety, ciągle jeszcze mamy 70 km dróg nieutwardzonych i staramy się w miarę możliwości temu problemowi zaradzić.

Jeszcze stosunkowo niedawno z pięciu szkół istniejących w Redzie tylko jedna miała salę gimnastyczną...

To niestety prawda, ale też szczęśliwie sytuacja ta należy już do przeszłości. Bardzo intensywnie pracowaliśmy nad poprawą warunków nauki w szkołach. Dzięki środkom unijnym udało nam się wybudować cztery hale sportowe, a wszystkie szkoły zostały poddane termomodernizacji, co uczyniło je nie tylko cieplejszymi, mniej kosztownymi w eksploatacji, ale też bardziej estetycznymi. Niejako przy okazji wymienionych inwestycji oświatowych utworzono i wyposażono nowe sale lekcyjne. Możemy się pochwalić, że realizując program „Radosna Szkoła”, wybudowaliśmy – ku ucieście najmłodszych i ich rodziców – pięć bezpiecznych i no-

wocześnie wyposażonych placów zabaw. Całkowity koszt inwestycji oświatowych to około 20 mln zł.

Gdy już mówimy o młodym pokoleniu redzian, to warto wspomnieć, że nowe zawitało też do MOSiR-u, którego stadion wzbogacił się o nowe trybuny, a także o boisko wielofunkcyjne tzw. Orlik oraz sztuczne lodowisko, które w okresie wiosenno-letnim pełni rolę kortu tenisowego.

Reda to dosyć nietypowe miasto, brakuje tu chociażby tak zwanego centrum.

Reda powstała w sposób przypadkowy, z połączenia trzech osad: Redy przy dworcu kolejowym, Redy Ciechocino za rzeką i Redy Pielieszewo, która prowadzi do Wejherowa. Bardzo nam zależało, żeby znaleźć sposób na zintegrowanie mieszkańców tych trzech części. W końcu wybór padł na pięciohektrowy obszar znajdujący się nad rzeką. Mówiąc szczerze, był to bardzo zaniedbany teren, który – dzięki środkom unijnym – został poddany rewitalizacji. W efekcie tej inwestycji Reda ma swoje zielone serce – Miejski Park Rodzinny z przystanią kajakową oraz skate parkiem.



Jest to obecnie ulubione miejsce spotkań, odpoczynku i rozrywki mieszkańców. Obecnie staramy się także w różnych punktach miasta budować nowe miejsca do ćwiczeń na świeżym powietrzu, które cieszą się dużym zainteresowaniem.

Rewitalizacji zostały też poddane tereny wokół Dworca PKP.



Wydzierżawiliśmy skwer koło dworca od PKP, gdyż zależało nam na poprawie estetyki tego miejsca. Niemniej obecnie dworzec jest obstawiony samochodami osób dojeżdżającymi SKM do pracy i szkół. Ale to się w niedługim czasie zmieni, gdyż Reda znajduje się w rdzeniu Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych Metropolii, gdzie węzeł integracyjny jest jednym z elementów inwestycji. Tutaj

ma powstać parking dla ponad dwieście aut oraz – tuż przy wejściu na dworzec – parking dla rowerów. Usytuowanie parkingu dla rowerów ma być swoistym bonusem, dla tych którzy zamiast samochodem poruszają się rowerem.

Środki unijne istotnie wpłynęły na zmianę wizerunku miasta, ale jak dotychczas nie zabezpieczyły wszystkich potrzeb...

Musimy też pamiętać, że obecnie wchodzimy w nową perspektywę pozyskiwania środków unijnych, gdzie szczególny nacisk kładziony jest na działania zintegrowane i to wymaga nie tylko przestawienia się, ale dopracowania z innymi gminami szczegółów współpracy. Zdobywanie środków unijnych nigdy nie należało do łatwych zadań, ale teraz będzie to znacznie trudniejsze. Niestety, mieszkańcy nie zdają sobie z tego sprawy, myśląc, że środki unijne spadają z nieba. A z nieba nic nie spada, na wszystko trzeba ciężko zapracować i jeszcze cierpliwie poczekać na owoce tej pracy.

Dziękuję za rozmowę.

*Rozmawiała
Aleksandra Jankowska*

Ciepło, cieplej, najcieplej

Rozmowa z Jarosławem Kubera, prezesem Miejskiego Przedsiębiorstwa Ciepłowniczo-Komunalnego „Koksik” sp. z o.o.



Korzenie Miejskiego Przedsiębiorstwa Ciepłowniczo-Komunalnego „Koksik” sięgają epoki budowy elektrowni w Żarnowcu. Proszę przypomnieć ten historyczny już okres.

Ciepłownia miejska w Redzie powstała jako budowla towarzysząca budowie Elektrowni Jądrowej Żarnowiec. Jej zadaniem miało być zasilanie w ciepło powstających początkowo w Redzie, a w przyszłości (po wykonaniu sieci magistralnych) również w Wejherowie i w Rumi, osiedli dla budowniczych i pracowników elektrowni jądrowej. Budowę obiektu rozpoczęto we wrześniu 1982 roku, a pierwsze uruchomienie ciepłowni miało miejsce jesie-

nią 1984 roku. Obiekt, który docelowo miał mieć moc 93,52 MW (trzy kotły po 11,69 MW i dwie jednostki po 29,23 MW), wyposażono w typowe jak na tamten okres trzy kotły WR-10 o mocach jednostkowych po 11,69 MW oraz we wszystkie instalacje towarzyszące w postaci pompowni, stacji uzdatniania wody, komina, które to z kolei przystosowane zostały już do docelowej wielkości mocy obiektu. Z uwagi na zaprzestanie dalszej budowy i w następstwie tego likwidację EJ „Ż” budowa ciepłowni również nigdy nie została zakończona. Do maja 1992 roku ciepłownia wraz z obiektami towarzyszącymi była eksploatowana przez OPEC Gdynia. W maju 1992 roku w związku z komunalizacją mienia po EJ „Ż” miasto Reda przejęło

majątek ciepłowniczy – ciepłownię (przy ulicach Obwodowej i Buczka) wraz z infrastrukturą sieciową i powołało własne przedsiębiorstwo w postaci spółki z o.o. w celu eksploatacji przejętego majątku.

Jaki jest zakres działalności firmy „Koksik”?

Zakres działania MPCK „Koksik” obejmuje miasto Redę, w którym dostarcza ciepło na potrzeby centralnego ogrzewania i ciepłej wody użytkowej dla ponad jedenastu i pół tysiąca mieszkańców. Struktura odbiorców przedstawia się następująco: spółdzielnie mieszkaniowe: 36,1%, wspólnoty mieszkaniowe: 45,4%, odbiorcy indywidualni: 5,7%,

odbiorcy budżetowi: 6,5%, odbiorcy pozostali: 5,8% i potrzeby własne: 0,6%. Ciepło dostarczane jest za pośrednictwem trzystu osiemdziesięciu kompaktowych węzłów cieplnych oraz około 22 km sieci ciepłowniczych, z których 92% to najnowszej technologii sieci preizolowane.

„Koksik” ma opinię jednego z najnowocześniejszych obiektów opalanych miałem węglowym w Polsce. Na czym polega nowoczesność firmy i jak firma dochodziła do takiej opinii?

Konieczność modernizacji obiektów była priorytetowym działaniem od samego początku działalności przedsiębiorstwa w nowej strukturze organizacyjnej z uwagi na techniczne aspekty działalności wynikające z przewymiarowania i przerwania budowy obiektu. Pierwotnie zainstalowane układy sterowania i automatyki nigdy nie zostały skompletowane i uruchomione, co powodowało, że ciepłownia i towarzyszące jej obiekty pracowały wysoce nieefektywnie, a w celu zapewnienia ciągłości dostawy ciepła konieczna była liczna obsługa. Z racji wysokich kosztów prac modernizacyjnych konieczne było poszukiwanie dodatkowych środków finansowych zewnętrznych w postaci pożyczek preferencyjnych lub dotacji. W latach 1994–1997 w ramach projektu pt. „Poprawa efektywności wykorzystania energii poprzez modernizację systemu ciepłowniczego miasta Redy” przeprowadzono kompleksową modernizację miejskiego systemu ciepłowniczego obejmującą swoim zakresem obiekty od źródła ciepła do grzejnika w mieszkaniu. W ramach projektu finansowanego z dotacji z fundacji EkoFundusz, z preferencyjnych pożyczek z Narodowego i Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska oraz ze środków własnych przeprowadzono kompleksową automatyzację ciepłowni miejskiej przy ul. Obwodowej 52 w Redzie (jako jednego z pierwszych takich obiektów w skali kraju), zainstalowano ekonomizery – wymienniki odzyskujące ciepło odpadowe ze spalin, zmodernizowano układ podawania i rozdziału powietrza do kotłów, opomiarowano zarówno źródło ciepła, jak i wszystkie odbiory ciepła. W obiektach odbiorców ciepła – spółdzielni mieszkaniowych oraz Wojskowej Agencji Mieszkaniowej – zainstalowano przygrzejnikowe zawory termostacyjne oraz zawory regulacyjne na instalacjach wewnętrznych w budynkach wielorodzinnych, wyeliminowano z eksploatacji poprzez podłączenie do sieci ciepłowniczej wysoce nieefektywną i kłopotliwą w eksploatacji kotłownię osiedlową przy ul. Buczka. W latach późniejszych, tj. 1998–2006, z własnych środków



przeprowadzono prace obejmujące następujące przedsięwzięcia:

- wymianę energożernego odgazowywacza termicznego na próżniowy
- wymianę tradycyjnej izolacji z wełny mineralnej na twarde poliuretanowe łupiny izolacyjne zintegrowane z blachą na napowietrzną sieć ciepłowniczą
- wymianę istniejącej, opartej na technologii regeneracji kolumn jonitowych kwasem solnym, stacji uzdatniania wody sieciowej na w pełni automatyczną stację odwróconej osmozy
- rozbudowano sterowanie nadrzędne – on line i monitoring parametrów w grupowych stacjach wymienników SW-1, SW-2, SW-3 i SW-5
- zamontowano system recyrkulacji pyłów w kotłach WR-10 (trzy sztuki)
- wymieniono moduły przygotowania CWU w grupowych stacjach wymienników SW-1 i SW-2 opartych o baterie wymienników typu JAD na dwustopniowe wymienniki płytowe
- objęto monitoringiem i zdalnym odczytem połączonym z systemem fakturowania wszystkie urządzenia pomiarowe – ciepłomierze służące do rozliczania z odbiorcami
- częściowo zadaszono plac opału w celu zabezpieczenia składowanego miału węglowego przed opadami atmosferycznymi i przystosowaniem go do przyszłego składowania biomasy w celu współspalania jej z miałem węglowym.

Efektem powyższych działań było prawie sześćdziesięcioprocentowe zmniejszenie zużycia energii elektrycznej, kilkudziesięcioprocentowe zmniejszenie zużycia miału węglowego, znaczące obniżenie przesyłowych strat ciepła oraz podniesienie sprawności produkcji ciepła. Wszystkie te przedsięwzięcia przełożyły się bezpośrednio na obniżenie emisji szkodliwych substancji do atmosfery, a w połączeniu z ograniczeniem zatrudnienia dały efekt finansowy objawiający się tym, że ceny ciepła w naszym przedsiębiorstwie nie są wyższe niż w sąsiednich kilkadziesiąt razy większych zakładach energetyki ciepłej.

Czy przy modernizacji przedsiębiorstwa korzystano ze środków unijnych lub innych dotacji?

Dnia 25 marca 2010 roku uchwałą nr 364/302/10 Zarządu Województwa Pomorskiego został wybrany do dofinansowania z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Pomorskiego na lata 2007–2013 (Oś Priorytetowa 5 – środowisko i energetyka przyjazna środowisku, Działanie 5.5 Infrastruktura energetyczna

i poszanowanie energii) i zarejestrowany pod numerem WND-RPPM.05.05.00-00-0350/09 przygotowany przez MPCK „Koksik” projekt pt. „Przebudowa scentralizowanego osiedlowego systemu zaopatrzenia w ciepło dla Miasta Reda”. Planowana kwota dofinansowania to 4 655 802,18 zł, a łączna wartość projektu to 11 639 505,47 zł netto.

Od roku 2010 roku do końca marca br. w ramach wspomnianego projektu zmodernizowano skrzynie powietrza podmuchowego w kotłach ciepłowni przy ul. Obwodowej 52, wymieniono ponad 6 km kanałowych niskoparametrowych sieci ciepłowniczych na preizolowane w najnowszej dostępnej technologii Twinn oraz zainstalowano w budynkach odbiorców sto trzydzieści trzy kompaktowe węzły ciepłownicze wyposażone w układy automatycznej regulacji, pozwalające na indywidualne dostosowanie parametrów grzewczych CO i CWU ogrzewanego budynku oraz zmodernizowano system odpylania kotłów ciepłowni, przystosowując go do mających obowiązywać od 2016 roku zaostrzonych standardów emisyjnych.

Domyślam się, że firmie zależy na tym, żeby użytkownicy korzystali z ciepła przez was dostarczanego w maksymalnym stopniu, natomiast użytkownicy chcą oszczędzać, żeby nie płacić wysokich rachunków. Jak pogodzić tę sprzeczność?

Wszyscy nasi odbiorcy są zasilani z sieci

grzewczego, charakterystyka krzywej grzewczej, temperatury ciepłej wody użytkowej oraz harmonogramu jej dostawy. W budynkach indywidualnych proces grzewczy realizowany jest w oparciu o regulatory pomieszczeniowe, nad którymi pełną kontrolę mają zainteresowani odbiorcy, którzy mogą również dostosować parametry grzewcze i harmonogram ogrzewania do własnych potrzeb i wymagań. Podsumowując, każdy z naszych odbiorców może indywidualnie, zgodnie z własnymi potrzebami i możliwościami finansowymi korzystać z ciepła, którego zużycie uzależnione jest przede wszystkim od warunków pogodowych i od stanu termomodernizacji budynku, a także od zwyczajów i wymagań odbiorcy.

Przedsiębiorstwo nasze daje do dyspozycji odbiorcy nasz produkt – energię ciepłą, z której to odbiorca może korzystać w celu zaspokojenia swoich potrzeb przez cały rok kalendarzowy (nie ma pojęcia pt. letnia przerwa remontowa), a oferowany przez nas produkt jest bezpieczny, wygodny i niezawodny oraz – co niemniej ważne – dostępny finansowo, bowiem ceny ciepła w naszym przedsiębiorstwie są niższe (o kilkanaście procent) niż w sąsiednich miejscowościach.

W ostatnich latach w Redzie niezwykle prężnie rozwija się budownictwo mieszkaniowe. Czy w związku z tym firma pozyskuje nowych klientów?

Od roku 1994 kubatura ogrzewanych przez



ciepłowniczych eksploatowanych przez nasze przedsiębiorstwo poprzez indywidualne, w pełni zautomatyzowane węzły cieplne. Każdy z budynków jest rozliczany niezależnie. Wszystkie budynki wielorodzinne są sterowane automatycznie w zależności od temperatury zewnętrznej oraz zgodnie ze szczegółowymi wymaganiami administratora. Ustalane są warunki rozpoczęcia i zakończenia okresu

MPCK „Koksik” obiektów wzrosła ponad dwukrotnie (z 537 176 m³ do 1 358 440 m³). Podłączamy wszystkie budynki wielorodzinne budowane w okolicach ul. Obwodowej w obrębie istniejących oraz ciągle rozbudowywanych sieci ciepłowniczych. W miarę możliwości, tam gdzie koszty przyłączenia są akceptowalne, podłączamy również odbiorców indywidualnych.



Obecnie największym problemem przedsiębiorstwa jest zbyt mała produkcja ciepła w stosunku do posiadanych możliwości. Jak ten problem jest rozwiązywany?

Pomimo ciągłego zwiększania rynku naszych usług i podłączania nowych odbiorców, z racji coraz łagodniejszych warunków pogodowych, podejmowanych działań termomodernizacyjnych przez odbiorców istniejących i bardzo efektywnych energetycznie nowych budynków, w sprzedaż ciepła od roku 1994 utrzymuje się na tym samym poziomie, np. w roku 1994 przy dwa i pół raza mniejszej powierzchni ogrzewanej sprzedano 128 596 GJ, a w roku ubiegłym wartość sprzedaży wyniosła 124 866 GJ. Z danych tych wynika, że wpływ przedsiębiorstwa na wielkość sprzedaży ciepła jest minimalny. Nasze działania ograniczają się do podnoszenia efektywności produkcji ciepła poprzez ograniczanie strat ciepła na przesył i wytwarzaniu, maksymalizowaniu parametrów sprawnościowych, ograniczaniu kosztów produkcji, np. w postaci optymalizacji zużycia energii elektrycznej. Oczywiście staramy się podłączać do sieci ciepłowniczej wszystkie obiekty, które są w jej zasięgu.

Tego typu firmy nie kojarzą się zbyt dobrze, gdyż mówi się o nich jako o zatuwaczach naturalnego środowiska człowieka. Jak w przypadku firmy Koksik wygląda emisja substancji szkodliwych do atmosfery?

W kwestii emisji substancji szkodliwych do atmosfery w wyniku procesów spalania obecnie powoli dochodzą głosy obalające obiegowe opinie o trucicielach przemysłowych, wskazując, że cały przemysł, energetyka zawodowa i ciepłownictwo w skali kraju odpowiada za – w zależności od przyjętych kryteriów – od 8 do kilkunastu procent najbardziej szkodliwej niskiej emisji. Nasze przedsiębiorstwo zawsze do tych spraw przykładło dużo uwagi. Nigdy w trakcie swojej działalności nie zanotowaliśmy przekroczeń dopuszczalnych wartości emisji, a nawet przed ostatnią modernizacją, na starych urządzeniach prawie spełnialiśmy wymagania przepisów mających wejść w życie od roku 2016. Obecnie, po uruchomieniu nowych układów odpylających uzyskujemy wielkości emisyjne z dużym zapasem spełniające parametry mające obowiązywać w roku 2016 i przygotowani jesteśmy na planowane dalsze – ponad trzykrotne zaostrożenie wielkości dopuszczalnych emisji.

Proszę powiedzieć, jakie plany ma pan na najbliższą i dalszą przyszłość?

Przyszłość naszą wiążemy z dalszą rozbudową naszego miasta, szczególnie w naszych okolicach i oczywiście podłączaniem nowych odbiorców, szczególnie dlatego, że dziś wykorzystujemy połowę swoich możliwości. Uważnie śledzimy również zmiany przepisów i uwarunkowań naszej działalności związanej z aspektami ekologicznymi, aby w odpowiednim momencie być przygotowanym do podejmowania stosownych decyzji. Wisienną na torcie naszej działalności byłaby instalacja skojarzonego z produkcją energii elektrycznej gazowego źródła ciepła, które eliminowałoby z pracy ciepłownię w okresie letnim, gdy musi pracować ona na najmniej korzystnych parametrach. Obecne uwarunkowania prawno-ekonomiczne nie pozwalają na realizację tego projektu. Wspólnie z miastem, z racji na mało korzystne aspekty ekonomiczne tego przedsięwzięcia, próbujemy ucieplnić rejon miasta objęte zabudową jednorodziną. Powinno to w pewnym stopniu wpłynąć na jakość powietrza atmosferycznego w naszym mieście.

Nie znam drugiej takiej firmy, która miałaby tak korzystny stosunek ceny do jakości, jaką oferujemy. Jest to nasz główny atut i cel.

Każdy klient jest inny,
ale każdy chce być zadowolony

Rozmowa z Dariuszem Stanisławczykiem – wiceprezesem spółki Semeko



Proponuję na początku naszej rozmowy cofnąć się do momentu, kiedy firma pojawiła się na rynku. Co skłoniło pana do zajęcia się deweloperką?

Zajęcie się branżą deweloperską było naturalną konsekwencją działalności firmy budowlanej. Na początku firma związana była z generalnym wykonawstwem i w sposób naturalny została przekształcona w firmę de-

weloperską. Początkowo dział deweloperski był działem jedynie wspomagającym. W tej chwili jest to dział wiodący. Działalność budowlana jest nadal kontynuowana na potrzeby własnego dewelopera, koncentruje się także na działalności wykonawczej specjalistycznej między innymi na generalnym wykonawstwie substancji budowlanych związanych np. z rynkiem medycznym lub innymi rynkami specjalistycznymi. Firma nie

zajmuje się masowym generalnym wykonawstwem dla potrzeb innych podmiotów branżowych.

Jakie były pierwsze inwestycje firmy Semeko?

Rozumiem, że chodzi o pierwszą inwestycję z branży deweloperskiej. Pierwszą inwestycją była realizacja sześcioklatkowego budynku przy ulicy Obwodowej w Redzie około trzyna-

stu lat temu. Nadmienię, że zapoczątkował on realizację osiedla Przy Młynie w Redzie.

Z których inwestycji jest pan najbardziej dumny?

Nie mam szczególnej inwestycji, którą chciałbym wskazać. Uważam, że należy się skupić na tym, czy są inwestycje, których firma może się wstydzić. Dokładamy wszelkich starań, żeby takich inwestycji nie było. W związku z tym jestem dumny z każdej inwestycji, którą zrealizowaliśmy. Inwestycja zrealizowana, zakończona, oddana do użytku i zadowolony klient – to właśnie sukces i powód do dumy dla firmy. Mamy bardzo wielu nowych klientów z polecenia, więc jestem przekonany, że tak właśnie jest.

Oczywiście każda nowo oddawana inwestycja cieszy w danej chwili najbardziej.

Ile mieszkań udało się do tej pory sprzedać? Jakie mieszkania cieszą się największą popularnością? Czy można mówić o trendach w tej branży?

Do tej pory udało się sprzedać ponad cztery tysiące mieszkań. Firma działa w tak zwanym segmencie popularnym. Nie ma konkretnego rodzaju mieszkania, które cieszyłoby się szczególną popularnością. Powinniśmy tutaj mówić raczej o różnorodności w zależności od klienta. Są klienci, których interesują mieszkania sło-

neczne, są klienci, których interesują mieszkania zaciszne, dla kogoś innego ważny jest widok, dla kogoś innego – parter z ogródkiem. Niektórzy klienci preferują mieszkania w inwestycjach kameralnych, o niskiej zabudowie, zlokalizowanych daleko od centrum miasta; inni chcą mieszkać w ścisłym centrum, w budynkach wysokich, w inwestycji dobrze skomunikowanej.

Jeżeli przyjmiemy za kryterium metraż, to są klienci, którzy kupują kawalerki, mieszkania dwupokojowe, trzypokojowe i czteropokojowe. Powinniśmy raczej odpowiedzieć na to pytanie w taki sposób: które mieszkania są sprzedawane najrazdziej. Najmniejszą popularnością cieszą się mieszkania bardzo duże, o powierzchni powyżej 80–90 m². Pozostałe mieszkania cechuje taka sama popularność.

Branża deweloperska nie cechuje się szczególnym rodzajem mody, aczkolwiek pewne rzeczy w danej chwili są modne – jak na przykład pokój z aneksem czy konkretne style wykończenia i aranżacji wnętrz. Mówiłbym tutaj o „trendzie” w rozumieniu, iż jeżeli klient wiąże się z nami na początku niewielką kawalerką i jest zadowolony, to kontynuuje współpracę z firmą poprzez zakup kolejnego większego mieszkania lub zakupy w celach inwestycyjnych.

Firma buduje przede wszystkim mieszkania – co wyróżnia je na tle innych firm deweloperskich?

Pozwolę sobie tutaj na małą nieskromność i powiem, że nie znam drugiej takiej firmy, która miałaby tak korzystny stosunek ceny do jakości, jaką oferujemy. Jest to nasz główny atut i cel. Uważam, że za przyzwoitą cenę oferujemy klientowi najwięcej, ile może dostać na rynku.

Która z dotychczasowych inwestycji była najtrudniejsza?

Najtrudniejsza inwestycja, jaką realizowaliśmy do tej pory, to Horyzonty Gdyni. Jest to inwestycja realizowana, można powiedzieć w terenie górzystym – jesteśmy nad morzem, a budujemy praktycznie jak w górach. Bardzo duże różnice względem wysokości powodują to, iż budynki muszą mieć specjalnie wzmocnioną konstrukcję i mają wielopoziomowe garaże podziemne. Charakterystyka terenu wymusza na nas stosowanie określonej liczby murów oporowych i zabezpieczeń, w związku z powyższym jest to bardzo ciekawe wyzwanie inżynierskie, ale jednocześnie trudne i kosztowne. W tym kontekście można mówić, iż to jest najtrudniejsza inwestycja.

Ogromne zaciekawienie wzbudza osiedle Aquasfera. Proszę opowiedzieć o tej inwestycji.

Jest to unikatowy kompleks w skali kraju łączący w sobie funkcje mieszkaniowe, re-



Osiedle Przy Młynie

kreacyjne, sportowe i handlowe. Jest to duże wyzwanie inżynieryjne i architektoniczne. Inwestycja nawiązuje do tematyki morskiej, stąd pomysł na nazwy budynków zapożyczone z oceanów – Atlantic, Pacific i Indian. Aquasfera nawiązuje do charakterystycznych kształtów dziobów statków, które aktualnie są bardzo modne, jeżeli chodzi o nowoczesne budownictwo. Mają duże balkony i tarasy. Mieszkania w części dziobowej są zaokrąglone, przez co widok jest poszerzony. Znajdziemy tam duże przestronne mieszkania z widokiem na panoramę Redy. Z kolei w części

przemysłana. Będzie to największa inwestycja w Polsce tego rodzaju. W kompleksie znajdziemy basen sportowy, kompleks basenów rekreacyjnych, świat saun z centrum spa & wellness, centrum fitness, korty do squasha, oceanarium, pub z bowlingiem oraz powierzchnie handlowo-usługowe. Uważamy, że kompleksowość tego obiektu zdecyduje o sukcesie inwestycji. Cieszy się ogromnym zainteresowaniem najemców. Poziom skomplikowania obiektu łączącego w sobie wielość zjeżdżalni i wyposażenia różnych producentów krajowych, niemieckich, japońskich i skandynawskich po-

wiecie jeśli się ma pieniądze lub zdolność kredytową. Jakie jest w tej chwili zainteresowanie kupnem nowych mieszkań?

Rozumiem, że ma pani na myśli boom z lat 2006–2008 – to już jest historia. Aktualnie mamy do czynienia z rynkiem stabilnym o stałym wzroście, a nawet można powiedzieć, iż po latach stabilizacji wchodzimy w nową fazę hossy. Żaden deweloper i analityk rynku nie spodziewa się takiej hossy jak w latach 2006–2008, niemniej jednak obserwujemy bardzo wzrostowe tendencje sprzedaży przy ograniczonej podaży, jeżeli chodzi o nasz region.

W Warszawie trwa aktualnie niewyobrażalna hossa deweloperska. Liczymy, że to zainteresowanie przeniesie się na nasz rynek, co już w tej chwili obserwujemy. Mogę jedynie powiedzieć, że firma od dwóch lat odnotowuje dwucyfrowy wzrost sprzedaży w stosunku rok do roku.

Pesymiści byli przekonani, że branża deweloperska długo nie podniesie się z zapaści...

Powtórzę jeszcze raz – tak zwany kryzys mieszkaniowy z końca 2008 roku to już historia. Aktualne wyniki sprzedaży mówią zupełnie coś innego.

Jeżeli chodzi o branżę deweloperską czy budowlaną, uważamy, że najgorsze lata za nami. Wyniki sprzedaży pokazują rosnące trendy, natomiast jeżeli chodzi o branżę wykonawczą, to bardzo dużo buduje się w regionie i jest duże zainteresowanie powierzchnią biurową komercyjną i handlową, co wiążemy z trwałym wzrostem gospodarczym, który mamy nadzieję obserwować nie tylko w tym roku, ale też w kolejnych latach przynajmniej do wyczerpania się funduszy unijnych. Mamy rynek stabilny o stałym wzroście. Jeżeli napływają sygnały negatywne z rynku, to jedynie z powodu małych, nieuczciwych deweloperów.

Jakie cechy powinien mieć deweloper? Skąd, pana zdaniem, wywodzą się niekorzystne opinie o budowlanych?

Myślę, że deweloper powinien mieć cechy jak każdy inny przedsiębiorca. Właściwie to nie znam niekorzystnych opinii o budowlanych. Myślę, że to jest tak jak z ludźmi – są ludzie rzetelni i nierzetelni, uczciwi i nieuczciwi. Raczej trzeba patrzeć na konkretnego człowieka niż na samą specyfikę branży. W każdej branży znajdziemy fachowców dobrych i tych gorszych.

Działalność deweloperska wymaga nie tylko umiejętności zarządzania, ale też zatrudniania dobrych fachowców, o których nie jest tak łatwo. Jak sobie firma radzi z tym problemem?



Aquasfera, budynek Atlantic

rufowej znalazły się mieszkania trochę mniejsze tradycyjne i bardzo ustawne.

Burmistrz Redy z dumą niedawno opowiadał, że na jego terenie powstaje aquapark. Jego inwestorem jest właśnie firma Semeko. To z pewnością ogromne wyzwanie. Nie ma pan obaw? Tym bardziej, że na tego typu inwestycjach wielu inwestorów poślizgnęło się. Kiedy inwestycja zostanie oddana do użytku? I jakie oczekiwania firma z nią wiąże?

Kompleks aquaparku to inwestycja bardzo

woduje, iż koordynacja tych wszystkich prac wymaga od nas dużego wysiłku działania logistycznego i sprawia nam wiele frajdy i satysfakcji. Myślimy, że po zakończeniu inwestycji ta frajda zostanie przeniesiona na użytkowników tego obiektu.

Nie podajemy konkretnego terminu zakończenia inwestycji – jest to związane z pewną niespodzianką i określoną działalnością marketingową.

Boom mieszkaniowy mamy już za sobą, mieszkanie można kupić bez trudu – oczy-



Horyzonty Gdyni

Mamy bardzo dobrą wieloletnią kadrę, wyselekcjonowaną spośród najlepszych fachowców. Myślę, że sukcesem jest łączenie doświadczenia starych kadr z optymizmem, żywiołowością i ambicją ludzi młodych. Dajemy możliwość rozwoju indywidualnego każdemu pracownikowi z jednoczesną możliwością awansu. Stawiamy na młodych ambitnych i optymistycznych. Myślę, że sprawę ułatwia również opinia dobrego pracodawcy na rynku.

A teraz zupełnie odmienne pytanie: czy zdaniem pana trudno jest zaistnieć i przebić się na polskim rynku budowlanym?

To pytanie, na które ciężko mi odpowiedzieć. Dla mnie nie stanowiłoby to żadnego kłopotu, ale proszę pamiętać, że mam bagaż doświadczeń, kontakty i kilkanaście lat historii w branży za sobą. Natomiast, czy człowiek

młody może dziś zbudować dużą, solidną i rzetelną firmę deweloperską – liczę, że tak, ale czy jest to trudniejsze, czy łatwiejsze niż kilkanaście lat temu – nie wiem. Myślę, że dzisiaj podstawowym problemem jest kapitał. Działanie w dzisiejszych czasach wymaga ogromnego kapitału i pełnego poświęcenia.

Co doradziłby pan osobom kupującym mieszkanie na rynku pierwotnym, aby nie okazało się, że mimo poniesionych kosztów, mieszkania nie będzie, bo deweloper splajtował?

Radziłbym zakup mieszkania u doświadczonych deweloperów, którzy mają dobrą kondycję finansową i cieszą się renomą. Deweloperzy, których inwestycje są finansowane przez banki, są godni polecenia, ponieważ banki przed przyznaniem finansowania poddają dewelopera bardzo rzetelnej i skrupulatnej

analizie finansowej. Jeżeli bank finansuje inwestycję, to warto dokonać zakupu u takiego dewelopera.

Jeżeli widzimy, że deweloper boryka się jakimiś problemami, np. postępowaniami komorniczymi, przedłużającym się okresem budowy, trzeba być ostrożnym. Często zdarza się, że klienci kuszą się na niewiarygodnie atrakcyjną cenę mieszkania, czego w późniejszym okresie żałują. W dzisiejszych czasach unikałbym nieznanymi nowych deweloperów bez wieloletniego doświadczenia.

Jakie plany firma ma na najbliższą, ale też i dalszą przyszłość?

Rozważamy rozpoczęcie inwestycji w innych ważnych miastach w Polsce. Mowa oczywiście o rynku warszawskim, poznańskim, wrocławskim i krakowskim. Myślimy również o nowych lokalizacjach na terenie Trójmiasta.



Inwestycja Willowa

Żeglarstwo to kosztowny sport – cieszę się, że w naszej gminie młodzież szkolna uczy się żeglować bezpłatnie. Każdy młody mieszkaniec kończący gimnazjum może zdobyć patent żeglarski.

Stawiamy na turystykę morską

Rozmowa z Jerzym Włodzikiem, wójtem gminy Kosakowo



Pełni pan funkcję wójta w gminie Kosakowo czwartą już kadencję. Mieszkańcy gminy dobrze oceniają pańską pracę. Kosakowo to majętna, licząca się gmina, a liczba mieszkańców w ciągu kilkunastu lat znacznie wzrosła.

Obecnie mieszka tu trzynaście tysięcy osób. Mamy największy przyływ ludności spośród gmin w województwie pomorskim. Dzięki temu większy też jest dochód dla gminy z odpisów podatkowych. Niestety, to i tak kropla w morzu środków potrzebnych na zabezpieczenie potrzeb nowych mieszkańców,

chodzi przede wszystkim o infrastrukturę: drogi, szkoły, obiekty użyteczności publicznej. Nasze priorytety to budowa ulicy Derdowskiego, łączącej Kosakowo z Gdynią, budowa szkoły w Pogórze i budowa odwodnienia. Cieszę się, że w ostatnich latach udało nam się połączyć miejscowości gminy ścieżkami

pieszymi lub pieszo-rowerowymi. Połączyliśmy miejscowości Kosakowo z Pogórzem, to przy okazji budowy kompleksu gimnazjum, Kosakowo z Dębogórzem i Pierwoszyń z Rewą. Co roku przeznaczamy około 2 mln zł na budowę ulic i dróg. Wkrótce ustalimy harmonogram budowy dróg na najbliższe trzy lata.

Wiele nowych obiektów pojawiło się w nadmorskiej wsi Mechelinki. Powstała tam już przystań rybacka. Co jeszcze planuje się zbudować dla mieszkańców i turystów?

Przystań rybacka zmieniła obraz Mechelinek. Nową atrakcją stał się pomost, tylko o kilka metrów krótszy od mola w Orłowie. Budowa w większości sfinansowana została z funduszy unijnych. W oparciu o środki unijne zagospodarowana zostanie również prawa część ulicy Nadmorskiej w Mechelinkach. Powstanie nowa utwardzona nawierzchnia, elementy małej architektury (pergole, ławeczki, podesty widokowe) i oświetlenie terenu wzdłuż drogi przy plaży. Nowa będzie również scena letnia. Mechelinki mają więc swoje pięć minut. Chcemy jeszcze zbudować drogę wjazdową z ronda do Mechelinek. W planach mamy zbudowanie Domu Rybaka w Mechelinkach. Projekt już jest; część przeznaczona będzie dla potrzeb wsi, część dla Klubu Żeglarskiego.

Jak zmienia się Rewa, druga nadmorska miejscowość w gminie Kosakowo?

Pozyskaliśmy środki unijne na rozbudowę Alei Zasłużonych Ludzi Morza w Rewie. W centrum miejscowości powstała promenada, trakt spacerowy oraz ciąg pieszo-jezdny z kostki brukowej. Teren zagospodarowano małą architekturą: pergolami, ławkami, miejscami dla rowerów. W planach jest również wydłużenie mola, by warunki dla żeglarstwa były jeszcze lepsze. Rewa ma doskonałe warunki do uprawiania tego sportu, działają tu szkoły żeglarskie, naszym celem jest, by każdy uczeń kończący gimnazjum miał patent żeglarski. Żeglarstwo to kosztowny sport, ale nasza młodzież uczy się żeglować bezpłatnie (przeznaczaliśmy w tym roku 300 tys. zł na granty, by wspierać lokalne kluby sportowe i stowarzyszenia w ich działalności kulturalnej i sportowej). Gmina Kosakowo stała się popularnym rejonem turystycznym, chcemy rozszerzać naszą ofertę. Chcemy ożywić turystykę morską w naszym regionie.

Wzrost liczby mieszkańców, w tym młodego pokolenia, stwarza konieczność dbania o oświatę. Czy planuje się w gminie nowe szkoły?

Drugą priorytetową inwestycją (po budo-





wie ulicy Derdowskiego) jest szkoła podstawowa w Pogórze. Ta miejscowość na pograniczu Gdyni rozwija się w ekspresowym tempie. Pogórze ma już dwa i pół tysiąca mieszkańców, liczba ta wzrośnie do pięciu tysięcy. Naszą dumą jest gimnazjum w Kosakowie (otwarte 1 września 2014 roku) z nowoczesną halą sportową, w której znajduje się boisko do piłki ręcznej, koszykowej, siatkowej, tenisa ziemnego i badmintona. W czerwcu otwieramy pływalnię z sześcioma torami pływackimi i kompleksowym wyposażeniem sanitarnym. Pływalnia dostępna będzie dla uczniów naszej gminy w ramach zajęć dydaktycznych, a także dla wszystkich mieszkańców. W piwnicach gimnazjum powstanie strzelnica sportowa prowadzona przez Klub Strzelecki. Zbudowaliśmy kompleks dydaktyczno-sportowy na miarę XXI wieku, kolejne pilne inwestycje oświatowe przed nami.

Gmina stawia na młode pokolenie, budując i wyposażając szkoły. Uczniowie poszczycić się mogą wieloma sukcesami w konkursach, np. w konkursie Odyseja Umysłu...

Uczniowie ze szkoły w Pogórze zajęli w tym konkursie I miejsce w Polsce i pojadą do Stanów Zjednoczonych, gdzie odbędzie się finał.

Postanowiłem stworzyć u nas muzeum skupiające pamiątki pozostałe po obronie Kępy Oksywskiej. Zginęło tu aż dwa tysiące dwustu żołnierzy. Chcę, by powstało miejsce żywej lekcji historii, dla nas i dla przyszłych pokoleń.

To nie jedyny sukces. W szkołach podstawowych w Mostach i w Dębogórze działają zespoły taneczne, które od lat uczestniczą w międzynarodowych konkursach. Dzieci miały okazję zwiedzić m.in. Grecję, Bułgarię, Hiszpanię, zetknąć się z tamtejszą kulturą. W każdej szkole w gminie mamy zespół muzyczny lub chór. Działa Teatr Młodzieżowy Gminy Kosakowo i Młodzieżowy Chór. Wkrótce spełni się moje marzenie: działać będzie w gminie orkiestra dęta, na wzór strażackiej. Wyposażyliśmy ją w instrumenty. Gmina rozwija partnerską wymianę naszych uczniów z uczniami w partnerskich gminach Krościenko nad Dunajcem i Żerków koło Jarocina. Współpracujemy również z gminą w Normandii. Znajdują się tam cmentarz i mauzoleum upamiętniające polskich żołnierzy, którzy zginęli w czasie II wojny światowej. Postanowiłem u nas stworzyć muzeum skupiające pamiątki pozostałe po obronie Kępy Oksywskiej. Zginęło tu aż dwa tysiące dwustu żołnierzy. Chcę, by powstało miejsce żywej lekcji historii dla nas i dla przyszłych pokoleń.

Widzę, że Kosakowo wydaje comiesięczny „Biuletyn Gminny”. Jakie można znaleźć w nim informacje?

Zamieszczamy relacje z najważniejszych



wydarzeń w gminie, jak choćby otwarcie hali sportowej, informacje kulturalne, sportowe i inne. W biuletynie kwietniowym zamieściliśmy stanowisko wójta, Rady Gminy i mieszkańców w sprawie rozbudowy gazociągu KPMG Kosakowo w sąsiedztwie terenów zabudowanych. W referendum przeprowadzonym w 2013 roku wyrażono brak zgody na tę inwestycję. Mamy również stały kącik „Są takie miejsca, są tacy ludzie...”, w którym przedstawiamy ciekawe osoby zamieszkujące naszą gminę, na przykład podróżnika Mariana Gienieczkę, który niebawem spróbuje przepłynąć Amazonkę w canoe. Wykorzystujemy też inne środki masowe do kontaktu z naszymi mieszkańcami.

Podobno Kosakowo ma własną telewizję?

Kosakowo TV działa dzięki światłowodowi zapewniającym mieszkańcom również dostęp do szybkiego Internetu i sieci telefonicznej. Dzięki telewizji wszyscy dowiadują się o wydarzeniach w gminie. Kontakt z mieszkańcami mam także w Internecie. Na czacie mieszkańcy mogą rozmawiać ze mną, zadawać pytania. Dzięki temu angażują się w życie gminy.

Dziękuję za rozmowę.

*Rozmawiała
Barbara Miruszewska*



Czas na zmiany!

Rozmowa z Romanem Kuzelem, burmistrzem Władysławowa



„Dobrze byłoby, gdyby każdy kolejny burmistrz do Władysławowa ściągnął choćby jednego inwestora” – mówi burmistrz Władysławowa Roman Kuzeł.

Kilka miesięcy temu objął pan stanowisko burmistrza Władysławowa. Będąc absolwentem politologii o specjalizacji samorządowo-ustrojowej, ma pan dobre teoretyczne przygotowanie do pracy samorządowej. Czy spełniły się pana oczekiwania i plany co do pracy zawodowej?

Od młodości interesowałam się polską sceną polityczną, stąd też wybór takiego kierunku studiów. Zdobytą wiedzę jest na co dzień przydatna i użyteczna. Nie wykluczam również powrotu na uczelnię i pracy naukowej. W ostatniej kadencji Rady Miejskiej

Władysławowa byłem radnym i członkiem Komisji Budżetu i Finansów. Obecnie, już jako burmistrz, nadal staram się pracować na rzecz dobra mieszkańców i podejmować decyzje służące rozwojowi naszej gminy.

Ojciec zaszczepił we mnie pasję historyczną. Mamy prywatną bibliotekę ze zbiorami dokumentów, zdjęć, pocztówek, map, książek i przedwojennych czasopism z terenu Ziemi Puckiej. Osoby piszące prace magisterskie lub pasjonaci historii często zwracają się do nas o udostępnienie tych materiałów. Chcielibyśmy je także skatalogować i rozpowszechniać w formie zdigitalizowanej. Związane z tym

procesem skanowania, obrabianiem oraz zabezpieczaniem tych materiałów wymaga ogromnej pracy i kosztów. Myślimy o powołaniu fundacji, której zadaniem byłoby ocalenie dokumentów dla przyszłych pokoleń.

Jakie zadania postawił pan przed sobą na początku kadencji?

Po pierwsze, założyłem sobie konieczność zwiększenia budżetu miasta. To najważniejsze zadanie, jeśli chcemy się rozwijać i inwestować m.in. w turystykę. W tym celu wprowadziłem nowe, transparentne zasady dzierżawy najbardziej atrakcyjnych gruntów w gminie. Obecnie

decydują o tym przetargi, wcześniej odbywało się to w formie wniosku. Dzięki takiemu zabiegowi stawki dzierżawy znacznie wzrosły i po dwóch przetargach mamy już o 170 tys. złotych większy dochód z tego tytułu niż w roku ubiegłym. Przetargi wygrywają nasi mieszkańcy i – co równie istotne – umowy podpisywane są na okres nie dłuższy niż dwa–trzy lata.

Nie ukrywam, że jestem przeciwnikiem dzierżawienia wszystkiego. Jeżeli mielibyśmy za jakieś użyczenie terenu otrzymać niewielkie pieniądze, to lepiej pozostawić go w naszej dyspozycji. Trzeba uporządkować oraz usystematyzować wszystkie miejskie grunty.

Dzierżawa ma przynieść korzyści i urzędowi, i dzierżawcy...

Dokładnie. Następnym zadaniem, które postawiłem przed sobą, była reforma urzędu. W referacie gospodarki nieruchomościami i gospodarki przestrzennej od 1 maja mamy architekta miejskiego, który opracuje ogólną koncepcję przestrzeni. Ponadto funkcjonuje komórka sporządzająca miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego. Wcześniej opracowania planów zlecano firmie zewnętrznej, czasem mającej siedzibę nawet na południu Polski. Zdarzały się więc plany nieaktualne, niezyciowe, niedostosowane do otoczenia, które kosztowały nas niemałe pieniądze. Obecnie będzie się to odbywało w sposób sprawniejszy, a co najważniejsze – tańszy dla gminy.



Wierzę, że w ciągu kilku lat uda nam się rozwiązać przynajmniej część problemów występujących w naszej gminie.

Wzmocnienia pod kątem inwestycyjnym oraz możliwości pozyskiwania funduszy unijnych wymaga referat gospodarki komunalnej, rozwoju lokalnego i ochrony środowiska. Zdajemy sobie sprawę, że najbliższe lata będą ostatnią szansą skorzystania z unijnej pomocy. Warto także wspomnieć o zrealizowanej już informatyzacji urzędu. Mając na ekranie komputera szybki dostęp do informacji o całej gminie, urzędnik nie musi za każdym razem wyjeżdżać w teren i pokonywać kilkunastu kilometrów drogi do Karwi czy Chałup – w komputerze ma całą gminę na wyciągnięcie ręki.

Trzecie największe wyzwanie to dywersyfikacja źródeł przychodu. Nie powinny one się opierać wyłącznie na turystyce. Musimy zachęcać przedsiębiorców do lokowania swoich firm i inwestowania kapitału na naszym terenie. To oczywiście proces długofalowy, nie ograniczający się do jednej kadencji. Dobrze byłoby, gdyby każdy kolejny burmistrz ściągnął do Władysławowa i przekonał do pozostania choć jednego tak bezcennego dla mieszkańców, jak i samorządu podatnika.

Jakie większe przedsiębiorstwa istnieją w gminie poza sektorem turystycznym?

Największym zakładem w gminie jest Szukner spółka z o.o., który jest w zarządzie powiatu puckiego. Ponadto mamy miejskie spółki: Abruko oraz Ekowik, a w Karwi Piekarnię-Cukiernię „Konkol”.



poszerzyć zakres projektu, który przyczyni się do zwiększenia bezpieczeństwa oraz usprawnienia ruchu w tej części miasta. Ponadto będziemy uczestniczyć w unijnym projekcie budowy sieci tras rowerowych. Zamierzamy również przeprowadzić termomodernizację Szkoły Podstawowej nr 3 i Ratusza Miejskiego we Władysławowie. Liczę, że dostaniemy pieniądze na te trzy wymienione projekty. Najistotniejszym dla nas zadaniem ponadlokalnym jest stworzenie węzła integracyjnego łączącego obwodnicę Władysławowa z linią kolejową (i nową stacją kolejową) oraz strefą przemysłowo-usługową. W pobliżu stacji kolejowej miałby powstać duży wielkopowierzchniowy parking, gdzie turyści mogliby zostawić samochody i przesiadać się do szynobusu wiozącego ich szybko i sprawnie na Półwysep Helski. Z perspektywy gminy połączenie ob-

Czy w gminie Władysławowo brakuje rąk do pracy?

Mamy dziś ogromny problem społeczny, którym jest starzenie się ludności. Ponadto należy pamiętać, że młodzież masowo wyjeżdża do dużych aglomeracji i za granicę. Pozostają ich rodzice: sześćdziesięcio- i siedemdziesięciolatek. Co będzie za dziesięć lat? Musimy robić wszystko, aby przyciągnąć do nas przedsiębiorców, którzy będą tworzyć nowe miejsca pracy i odpowiednie warunki do tego, by zatrzymać uciekających młodych ludzi.

Wspomniał pan o konieczności wykorzystania funduszy unijnych. W jakich dziedzinach będą one użyte?

Mamy dofinansowanie w wysokości 6,7 mln złotych na inwestycję przebudowy ulicy Portowej we Władysławowie. Dzięki oszczędnościom związanym z jej wykonaniem możemy



wodnicy z półwyspem jest niezwykle istotne. Droga przez półwysep jest w sezonie zakorkowana, a jej pokonanie zajmuje nierzadko dwie-trzy godziny. Wierzę, że w ciągu kilku lat uda nam się rozwiązać przynajmniej część problemów występujących w naszej gminie.

Czy okoliczne samorządy wspierają pana w ponadlokalnych inicjatywach?

Samorządowcy traktują mnie jak partnera, a nie jako osobę niedoświadczoną, początkującą w pracy samorządowej. Jestem co prawda najmłodszym burmistrzem w województwie pomorskim i bywa, że samorządowcy są ode mnie dwa razy starsi, nie stanowi to jednak żadnej przeszkody do współpracy.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała
Barbara Miruszewska



Budowę Pomorskiej Kolei Metropolitalnej porównać można do powstania Szybkiej Kolei Miejskiej w latach pięćdziesiątych, stanowiącej obecnie kręgosłup komunikacyjny Trójmiasta.

Koleją przez pomorską metropolię

Rozmowa z Krzysztofem Rudzińskim, prezesem Zarządu Pomorskiej Kolei Metropolitalnej SA



Największa inwestycja w województwie pomorskim – budowa Pomorskiej Kolei Metropolitalnej zakończyła się 30 kwietnia. Jakie były początki tego zamierzenia?

Decyzja o powołaniu spółki, która zajmie się budową PKM zapadła w 2010 roku. Uznano, że właśnie spółka będzie najsprawniejszym

organizacyjnie podmiotem do zarządzania budową i późniejszą eksploatacją nowej kolei. Chodziło również o odciążenie budżetu województwa i możliwość emisji obligacji, które dały część środków na tzw. wkład własny inwestycji. Program PKM to długoletnie zamierzenie Samorządu Województwa Pomorskiego realizacji największego projektu komunikacyjnego województwa. Celem projektu było pod-

niesienie spójności społecznej i gospodarczej województwa poprzez wdrożenie zintegrowanego z układem komunikacji publicznej Trójmiasta systemu kolei regionalnej. Jeszcze w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku zaczęto rozważać odbudowę zniszczonej w 1945 roku linii kokoszkowskiej łączącej Gdańsk z Kartuzami. W latach siedemdziesiątych wahano się, czy budować kolej, czy obwodnicę Trójmiasta.

Ostatecznie to obwodnica rozwiązała ówczesne problemy komunikacyjne Trójmiasta...

Na pewien czas, bo obecnie obwodnica bywa przeciążona, zakorkowana.

To efekt fascynacji samochodami, które stały się powszechnie dostępnym środkiem komunikacji po zmianach ustrojowych w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku. Cena samochodu niższej klasy nie przekracza możliwości zakupu przez przeciętnego człowieka. Ponadto im więcej nowych dróg, tym więcej pojawia się też samochodów.

Czy budowa nowych linii kolejowych to zmieni?

Obecnie rewitalizacja fragmentu dawnej linii kokoszkowskiej oraz budowa zupełnie nowego odcinka łączącego południowe dzielnice Gdańska z Portem Lotniczym im. Lecha Wałęsy oraz linią kolejową Gdynia-Kościerzyna otworzy Metropolię na Kaszuby. Umożliwi bezpośredni dojazd mieszkańców i turystów do Kartuz, Kościerzyny czy Bytowa i ułatwi dojazd z głębi województwa do Trójmiasta.

Ta epokowa inwestycja zrewolucjonizuje więc transport publiczny w Trójmieście borykający się z wieloma problemami i przyczyni się do ożywienia gospodarczego na Kaszubach.

Budowę PKM porównać można do powstania Szybkiej Kolei Miejskiej w latach pięćdziesiątych, stanowiącej obecnie kręgo-



śłup komunikacyjny Trójmiasta. O przewadze transportu kolejowego nad drogowym świadczy fakt, że linie kolejowe zajmują pięć razy mniej miejsca niż drogi o tej samej przepustowości. Ważne jest również to, że transport kolejowy aż pięćdziesiąt razy mniej zanieczyszcza środowisko. Spośród dwóch i pół miliona mieszkańców naszego województwa milion mieszka w pasie nadmorskim od Wejherowa po Tczew. W aglomeracji trójmiejskiej znajdują się uczelnie, miejsca pracy, tymczasem dojazd z Kartuz czy Kościerzyny zajmuje półtorej godziny i więcej. Te utrudnienia zniechęcają część osób do szukania pracy w Trójmieście, do studiowania. Stąd można mówić nawet o wykluczeniu części społeczeństwa województwa pomorskiego, wynikającego

z gorszego dostępu do szkół, uczelni, atrakcyjnych miejsc zatrudnienia.

Ile nowych przystanków powstaje wzdłuż linii PKM?

Na prawie dwudziestokilometrowej linii PKM powstaje osiem nowych przystanków, z których sześć pełnić będzie funkcje węzłów integracyjnych, z parkingami dla samochodów i rowerów oraz zlokalizowanymi w bezpośrednim sąsiedztwie przystankami tramwajowymi lub autobusowymi. Pierwszy z przystanków – Strzyża, położony jest w pobliżu pętli tramwajowej, niedaleko Uniwersytetu Gdańskiego. Drugi przystanek – Niedźwiednik, zlokalizowany jest na nasypie kolejowym przy ul. Słowackiego. Z wiatą sięgającą ponad 16 m przysta-



nek będzie doskonałym punktem widokowym dla całej okolicy, a połączony z nim wiadukt łukowy stanowić będzie symboliczną bramę do miasta. Przystanek PKM Brętowo jako jedyny zintegrowany zostanie ze wszystkimi istniejącymi w Gdańsku środkami komunikacji. Będą tu zarówno parkingi dla samochodów, jak i dla rowerów oraz przystanek autobusowy i tramwajowy (nowo budowanej przez miasto linii biegnącej przez dzielnicę Piecki Migowo). Dla wygody przesiadających się pasażerów tramwaj będzie miał wspólny peron z pociągiem (w znanym w europejskich metropoliach systemie door to door). Kolejny przystanek – Jasień,

metodę realizacji tak rozbudowanych inwestycji infrastrukturalnych. Polega ona na tym, że samorząd województwa finansuje i realizuje budowę linii kolejowej oraz wszystkich przystanków na niej zlokalizowanych, natomiast samorządy lokalne, przez które biegnie linia PKM, finansują i budują drogi dojazdowe do przystanków oraz parkingi, które przecież będą służyć ich mieszkańcom.

Kto jest generalnym wykonawcą pracy przy budowie PKM? Czy budowa przebiegała bez zakłóceń?

Generalnym wykonawcą robót budowlanych

lata zwykli przechodzić, skracając sobie drogę lub po prostu spacerując. Dlatego wzdłuż niektórych odcinków torów postawione zostały ogrodzenia, żeby zapobiec wchodzeniu ludzi na tory i zminimalizować ryzyko wypadków. Cała linia PKM została zaprojektowana jako linia bezkolizyjna. Zbudowaliśmy łącznie aż czterdzieści jeden obiektów inżynierskich – wiaduktów, kładek, przejść pod torami. Ponieważ linia przebiega częściowo skrajem Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego, z uwagi na trasy migracyjne zwierząt zbudowane zostały specjalne przepusty pod torami. Z jednego z likwidowanych na trasie stawów przeniesli-



służyć będzie mieszkańcom powstających na terenie dawnego poligonu nowych osiedli dla trzydziestu tysięcy osób. Obok będzie pętla autobusowa obsługująca nowe linie dochodzące do południowych dzielnic Gdańska. Mieszkańcom nowych osiedli położonych przy trójmiejskiej obwodnicy służyć będzie przystanek PKM Kiełpinek. Matarnia posiadać będzie duży parking, by kierowcy położonej w sąsiedztwie obwodnicy trójmiejskiej mogli zostawić swe auta i dotrzeć do centrum Gdańska pociągiem. W Matarni mieścić się będzie Lokalne Centrum Sterowania dla całej linii PKM. Przystanek Port Lotniczy będzie usytuowany na wprost wejść do terminalu lotniska. I wreszcie przystanek Gdańsk Rębiechowo – największy węzeł typu park & ride na całej linii kolei metropolitalnej. Docelowo możliwe będzie wybudowanie parkingu nawet na tysiąc aut. Głównym celem tego węzła będzie przejście części ruchu samochodowego z kierunku Kaszub oraz z projektowanej w pobliżu nowej obwodnicy i zachęcenie kierowców do kontynuowania podróży do Trójmiasta szybszym i bardziej ekologicznym pociągiem. Dodać tu trzeba, że budowę tzw. infrastruktury towarzyszącej PKM – czyli parkingów i dróg dojazdowych, wzięto na siebie miasto Gdańsk. Wymyśliliśmy bowiem nowatorską w polskich warunkach

nych związanych z budową PKM jest konsorcjum firm Budimex i Ferrovial. Unia Europejska wniosła 85 proc. wkładu w projekt budowy PKM. W kontraktowym terminie do 30 kwietnia 2015 r. wykonanych zostało ok. 97 proc. wszystkich robót budowlanych, trwają jeszcze prace wykończeniowe i porządkowe oraz usuwanie znalezionych przez nas usterek, na co dajemy wykonawcy czas do lipca. Równolegle przeprowadzamy testy eksploatacyjne oraz zdobywamy niezbędne certyfikaty i pozwolenia na użytkowanie. Na linii PKM zainstalowany zostanie – wymagany przez Unię Europejską na wszystkich nowo budowanych liniach kolejowych – system sterowania ruchem ERTMS, który odpowiada za automatyzację nadzoru nad ruchem pociągów. Budowa linii przebiegała zgodnie z planem. Oddanie jej do użytku planowane jest na 1 września 2015 roku.

Jakie pociągi pojadą trasą Pomorskiej Kolei Metropolitalnej?

Będą to składy nowej generacji, osiągające szybkość do 120 km/h. Ponieważ droga hamowania takiego składu wynosi kilkaset metrów, a pociągi są bardzo ciche, musimy zrobić wszystko, żeby zapobiec ewentualnym wypadkom na trasie. Nasze tory przebiegają częściowo przez tereny, gdzie ludzie przez

śmy około tysiąca pięciuset płazów do innego stawu. Dodam jeszcze, że odbiór społeczny budowy PKM jest pozytywny; konsultacje społeczne przeprowadzone pięć lat temu wykazały, że mieszkańcy Trójmiasta i okolic popierają pomysł budowy kolei.

Pomysł budowy PKM znalazł również uznanie wśród organizatorów konkursów. Na przykład ostatnio PKM została laureatem tegorocznej edycji ogólnopolskiego konkursu Top Inwestycje Komunalne 2015. Na dziesięć wyróżnionych inwestycji z całej Polski z naszego regionu pochodzi właśnie PKM i Europejskie Centrum Solidarności.

Otrzymaliśmy również wyróżnienie Najlepsze Inwestycje Dziesięciolecia w konkursie tygodnika „Polityka”, Skrzydła Trójmiasta w konkursie internautów na portalu Trójmiasto.pl, tytuł Euro Symbol Skutecznego Zarządzania 2013 w konkursie organizowanym przez redakcję „Monitora Rynkowego”, a także prestiżową statuetkę MediaKreatora 2014 za nasze działania internetowe skierowane do mieszkańców. Wszystko to inspiruje nas do jeszcze większej aktywności i jeszcze lepszej pracy.

Dziękuję za rozmowę.

*Rozmawiała
Barbara Miruszewska*



Nigdy nie jest łatwo, nigdy nie jest za późno

Właściciele spółki BMB SANTECH Henryk Brodnicki i Zygmunt Laskowski oraz ich synowie Tomasz Brodnicki i Tomasz Laskowski, którzy pracują w firmie, opowiadają o przeszłości, teraźniejszości i przyszłości.



Przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych należał do burzliwych. Nie był to łatwy czas, Polacy byli mocno zdezorientowani transformacją ustrojowo-ekonomiczną. To była jedna wielka niewiadoma. Jak w tym trudnym okresie narodził się pomysł na stworzenie własnej firmy?

Henryk Brodnicki: Nie powiedziałbym, że akurat te lata były szczególnie trudne czy szczególnie wyjątkowe. Gdy popatrzymy na naszą historię z perspektywy rodziców i dziadków,

to im też nie było łatwo. Oni też żyli w czasach szczególnych i trudnych. A mimo to radzili sobie. Jedni lepiej, inni gorzej. Ci, którzy mieli pasję, marzenia, chęć stworzenia swojej rodziny i sobie godziwych warunków życia, byli z przodu, zachodzili najdalej. W każdym razie prawda jest taka, że nigdy nie jest łatwo, nigdy nie jest za późno. Najważniejsze jest podjęcie decyzji, rozważnej decyzji, a potem determinacja.

Zygmunt Laskowski: Nie namawiamy nikogo do pójścia na tzw. żywioł, bo to prosta droga do klęski. Niemniej wychodzę z założenia, że każda racjonalna decyzja poparta cięż-

ką pracą i konsekwentnym dążeniem do celu przynosi efekty. Tylko nie oczekujmy od razu złotych gór.

Henryk Brodnicki: Kiedy powstawał BMB SANTECH, to był czas dziwnych karier finansowych, które często kończyły się wielką klęską. Zawsze wychodziłem w życiu z założenia, że lepiej jest jeść codziennie i do syta małą łyżeczką, aniżeli przejeść się, jedząc wielką chochlą. Bo z przejedzenia wynikają tylko przykrości. Wracając do pani pytania. Przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych zastał mnie na kontrakcie w Czechosłowacji, gdzie



Henryk Brodnicki

byłem kierownikiem i nie miałem powodów do narzekania. A jednak pojawił się niepokój, czy będąc poza granicami kraju w okresie dużych zmian, czegoś nie przegapię, coś mnie nie ominie i w konsekwencji, czy w ogóle będę miał dokąd wracać.

Stare porzekadło mówi „nieobecni nie mają racji”...

Henryk Brodnicki: Dlatego postanowiłem wrócić. Praca w Dorze (późniejsze Doraco), która była firmą polonijną, dawała mi sporo satysfakcji. Jedną z moich ostatnich instalacji było połączenie Starego Miasta z Wyspą Spichrzów siecią ciepłowniczą z rur preizolowanych pod dnem Motławy (na wysokości Żurawia). Była to bardzo prestiżowa i unikatowa w skali Polski realizacja, która budziła respekt w branży. To mnie

zmotywowało do stawiania sobie ambitnych celów, a ponieważ Dora poszła bardziej w kierunku ogólnobudowlanym, a mnie interesowały głównie prace instalacyjne, w tym montaż kompleksowych systemów ciepłowniczych. I tak za namową kolegów postanowiłem iść na swoje. Znalazłem jeszcze dwóch śmiałków, którzy myśleli podobnie – byli to Marek Michalski i Waldemar Bach. W 1992 roku założyliśmy



Zygmunt Laskowski

wspólnie spółkę BMB SANTECH. Szło nam nawet nieźle, ale po dwóch latach rozstaliśmy się, gdyż okazało się, że moi współnicy mieli inną wizję funkcjonowania firmy. Ja stawiałem na rozwój spółki, oni – może m.in. z racji wieku przedemerytalnego – byli bardziej zainteresowani korzystaniem z zysków, jakie firma przynosiła, a nie wydawania zarobionych pieniędzy na inwestycje. Zapadła więc decyzja o rozstaniu.

Wtedy na horyzoncie pojawił się wspólnik, z którym prowadzicie firmę już ponad dwadzieścia lat.

Zygmunt Laskowski: Zналиśmy się dużo wcześniej, razem pracowaliśmy w Instal, który zatrudniał dobrych fachowców. Podobnie jak mój wspólnik, miałem na swoim koncie pracę na kontraktach zagranicznych, gdzie człowiek przechodzi prawdziwą szkołę życia. Jednak po latach swego rodzaju tułaczki chciałem w końcu osiąść w jednym miejscu, a także robić coś na własny rachunek. I w 1994 roku nadarzyła się okazja. Mając podobne poglądy na rozwój firmy, podobne doświadczenia i znajomość fachu, przyłączyłem się do BMB SANTECH, zostając współwłaścicielem.

Czy trudno było zaistnieć na rynku branżowym nieznannej firmie?

Henryk Brodnicki: Oczywiście zaczynaliśmy od drobnych zleceń, bo to był okres wyrobienia sobie marki, ale nie mieliśmy powodów do narzekania, zleceń nam raczej nie brakowało. Zresztą my się pracy nigdy nie baliśmy,

wiedzieliśmy też, że solidnie pracując, prędzej czy później doczekamy się większych, bardziej prestiżowych, a co za tym idzie – intratniejszych zleceń. I tak się stało. Obecnie jesteśmy profesjonalnym wykonawcą w zakresie montażu nowoczesnych systemów grzewczych i instalacji technologicznych m.in. dla przemysłu farmaceutycznego i paliwowego. Posiadamy na przykład uprawnienia UDT do wykonywania tego typu prac.

To bardzo wymagające branże, gdzie dyscyplina pracy, można powiedzieć, sięga zenitu...

Zygmunt Laskowski: Każde zadanie wymaga staranności, rzetelności i terminowości, ale istotnie – mimo wszystko inaczej pracuje się np. na budowie, a inaczej np. w Polpharmie czy w Grupie Lotos. W Polpharmie montowaliśmy m.in. instalacje ciepłownicze, gazów technicznych: tlenu, azotu, sprężonego powietrza, próżni i klimatyzacji w nowo wybudowanych obiektach: Laboratorium Centralnym, Magazynie Form Suchych, Gazów Technicznych i Ampułkarni. Nasze największe przedsięwzięcie na terenie Polpharmy w Starogardzie Gdańskim to modernizacja zakładowych sieci technologicznych pary wysokiej, pary niskiej i kondensatu oraz siedmiu węzłów grupowych w poszczególnych obiektach produkcyjnych. Tam rygor był taki, że obowiązywały nas nawet białe kombinезony, o absolutnym zakazie palenia papierosów, chodzenia po zakładzie nie wspominam, bo to jest już standardem w zakresie wymagań.

Henryk Brodnicki: Podobnie jest w przemyśle paliwowym, gdy realizowaliśmy prace modernizacyjne rurociągów i instalacji paliwowych na terenie Grupy Lotos w ramach remontu Instalacji 200, tam wymagania dotyczące jakości i terminowości były niezwykle wysokie. Niewiele firm było w stanie im sprostać. A przy okazji jeszcze trzeba pamiętać o tym, że często wykonując prace na terenie przedsiębiorstw, musimy tak pracować, by nie przerywać i nie zakłócać bieżącej produkcji. A to dla nas jest zawsze dodatkowe wyzwanie.

Nie zawsze jednak wszystko było pięknie i bezproblemowo.

Henryk Brodnicki: Mieliśmy trzy tąpnięcia, wynikające – niestety – z nieuczciwości generalnych wykonawców. Nie chciałbym wymieniać nazw firm, które nas oszukały, nie płacąc za wykonaną pracę, ale efekty tych nieuczciwych działań mocno odbiły się na kondycji firmy. Może pracownicy nasi tego nie odczuli, bo zawsze otrzymywali pensje na czas, zawsze też uiszczaliśmy terminowo wszystkie należności wobec ZUS-u i US, ale my jako właściciele ponieśliśmy poważne konsekwencje.

Także rok 2001 nie należał do najszcześliwszych, gdyż Gdańsk, a szczególnie dzielnica, na terenie której mamy swoją siedzibę – Orunia, nawiedzona została przez powódź, która spowodowała duże straty w majątku firmy.

Zygmunt Laskowski: Zdarzało się tak, że wydzielaliśmy sobie po 20 zł na benzynę...

Henryk Brodnicki: Smutne jest to, że oszu-

kanego przedsiębiorcy nikt w naszym kraju w zasadzie nie broni, nikt go nie wspiera, zostaje pozostawiony sam sobie. Nam szczęśliwie udało się podnieść z efektów tych oszukańczych działań, ale trudno nawet zliczyć, ile firm upadło w naszym kraju z tego powodu, ilu ludzi znalazło się bez środków do życia, a ilu przypłaciło to zdrowiem, a niekiedy nawet życiem.

Realizacje, z których panowie jesteście najbardziej dumni?

Zygmunt Brodnicki: W 2002 roku jako lider Polskiego Konsorcjum Ciepłowniczego zrealizowaliśmy największą ciepłowniczą inwestycję w Polsce Północnej, wykonując ekologiczny system ucieplnienia Władysławowa. W praktyce oznaczało to montaż kilkunastu kilometrów sieci ciepłowniczej preizolowanej oraz zainstalowanie ponad dwustu węzłów ciepłowniczych. W efekcie Władysławowo pozbyło się dwieście lokalnych kotłowni, a w konsekwencji smogu wydobywającego się ze starych kotłowni, który zatruwały środowisko. Cieszy nas, że do dziś w tym mieście wspomnani jesteśmy z dużą serdecznością.

Zygmunt Laskowski: Ogromną satysfakcję dały nam wcześniej już wymienione realizacje na terenie Polpharmy i Lotosu. Z dużym sentymentem wspominamy prace wykonywane w szpitalu w Wejherowie, które w owym czasie były dosyć prekursorskie. Tam przerobiliśmy tradycyjną kotłownię opaloną węglem na kotłownię opalaną zrębkami drzewnymi. To była

jedna z pierwszych tego typu realizacji w Polsce. Potem ten sam pomysł został wykorzystany w szpitalu w Kościerzynie.

Henryk Brodnicki: I jeszcze do takich z trudniejszych instalacji, które utkwiły w pamięci to montaż sieci ciepłowniczej metodą przecisku sterowanego pod dnem rzek. Takie przyciski przez nas wykonane mają Wejherowo i Piła.

Zygmunt Laskowski: W ostatnich latach w dalszym ciągu modernizujemy sieci ciepłownicze w Gdańsku, w Gdyni, Kościerzynie, Redzie i Starogardzie Gdańskim, a obecnie m.in. kontynuujemy prace przy budowie tunelu komunikacyjnego pod Martwą Wisłą w Gdańsku, montując na przykład instalację ciepłowniczą i kanalizację deszczową wraz z przepompowniami, modernizujemy też system ciepłowniczy na terenie Portu Marynarki Wojennej w Gdyni.

Widać, że na brak zleceń, zdobywanych notabene w przetargach, na których „stawia się” cała konkurencja, firma nie narzeka...

Henryk Brodnicki: Istotnie, pracy nam nie brakuje, nasza licząca trzydziestu pięciu pracowników firma zatrudniająca wszystkich – co z dumą podkreślam: na stałych etatach – ma pełne ręce roboty. Zdarzają się nawet takie momenty, że pracy jest aż za dużo. Nie zapominajmy jednak, że branża budowlana, której my się obracamy, pracuje sezonowo, okres zimowy jest najczęściej równoznaczny z pracą na pół gwizdka. Gdyby nie sezonowość, to myślę,

że moglibyśmy na stałe zatrudniać i dwa razy więcej pracowników. Dlatego w okresie wyczerpanej pracy zasilamy się dodatkowymi pracownikami, którzy wykonują u nas zlecenia.

Zygmunt Laskowski: Na markę naszej firmy niewątpliwie pracowaliśmy od początku z całym zespołem ludzi, których zatrudniamy. My nie znamy pojęcia fluktuacja kadr czy ucieczka pracowników zagranicę po lepsze zarobki, a zatrudniamy naprawdę znakomitych fachowców. Gros naszych pracowników było zatrudnionych w Instal, który przez lata przechodził różne transformacje, w wyniku których część ludzi musiała odejść. I my na tych zwolnieniach w pewnym sensie korzystaliśmy. To byli i są znakomici fachowcy, którzy pierwsze swe kroki zawodowe stawiali, budując Rafinerię Gdańską czy Celulozę w Kwidzynie, a obecnie są nauczycielami dla młodego pokolenia monterów, których u nas nie brakuje. Prawda jest taka, że pracodawca, który chce utrzymać u siebie dobrego fachowca, musi mu stworzyć dobre warunki pracy i płacy. Szanowany, doceniany i godziwie wynagradzany pracownik nie ucieka, nie szuka szczęścia w innych miejscach.

Firma nie bez przyczyny ma na swoim koncie prestiżowe nagrody: Pracodawca Pomorza, Gryf Pomorski czy Firma z Jakością.

Henryk Brodnicki: Mimo że nie pracujemy dla nagród, wyróżnień, nie będę ukrywał, że one nas cieszą, wręcz napawają dumą. Są też



Tomasz Laskowski



Tomasz Brodnicki

doskonałym motywatorem do doskonalenia się, napędem do jeszcze lepszej pracy. Poza tym my mamy to szczęście, że lubimy to, co robimy, że praca nas cieszy, daje satysfakcję.

Przez cały czas naszej rozmowie przysłuchują się synowie właścicieli firmy, którzy – jak wiem – od lat pracują w firmie i wkrótce mają po ojcach przejąć jej stery.

Tomasz Brodnicki: Z firmą na dobre jestem związany od chwili ukończenia technikum, nie licząc oczywiście okresów wakacyjnych, kiedy na hasło: „chciałbym pojechać na wakacje” usłyszałem w odpowiedzi: „Proszę bardzo, ale najpierw musisz na nie zarobić. Pracy w firmie nie brakuje”. Żeby nie było wątpliwości – to nie była praca za biurkiem, tylko przy łopacie.

Tomasz Laskowski: Przeszliśmy twardą szkołę życia zawodowego, poznając firmę od wykonywania najprostszych, ale ciężkich prac, i powoli, latami nabywając doświadcze-



nia, ucząc się, poznając arkana zawodu, doszliśmy do kierowniczych stanowisk. Jak się patrzy z perspektywy na taki rodzaj kariery zawodowej, to oczywiście jest ona jak najbardziej racjonalna, ale nie powiem, żebym nie miał okresu buntu. Teraz się z tego śmieję, ale skłamałbym, gdybym powiedział, że było łatwo.

Czy synowie chcą podążać tą samą drogą co ojcowie? Czy rozwój firmy to kontynuacja, czy coś nowego?

Tomasz Brodnicki: W pełni doceniamy wysiłki naszych ojców, ale mamy też swoje wizje, swoje pomysły, które w miarę możliwości będziemy starali się realizować. W każdym razie nie zamierzamy osiąść na laurach.

Tomasz Laskowski: Niedawno kubatura naszej firmy została znacznie powiększona, co nas cieszy, bo to nie tylko poprawiło warunki pracy, ale pozwala myśleć o dalszym rozwo-



ju. Ponadto interesuje nas rozbudowa bazy warsztatowo-magazynowej i rozglądamy się za miejscem, w którym moglibyśmy taki obiekt wybudować. Pomysł na warsztaty związany jest z myślą o systematycznej pracy także

nie korzystano. Taki zastrzyk finansowy pozwoliłby nam na szybszą realizację naszego pomysłu. Ale na razie w szczegóły nie chciałbym wchodzić.

Tomasz Laskowski: Nie wykluczamy, że przy odpowiednich wiatrach wyruszymy z firmą poza nasze województwo. W każdym razie nowych wyzwań, które będziemy przed sobą z pewnością stawiali, nie boimy się.

Zygmunt Laskowski: Jesteśmy z moim współnikiem w tej szczęśliwej sytuacji, że firmę stworzoną przez nas od podstaw mamy komu powierzyć. Mamy następców, którzy doskonale znają branżę, którzy lubią to, co robią, i mają już swoje plany i marzenia z nią związane. Dlatego z poczuciem spełnienia możemy przejść na emeryturę.

Henryk Brodnicki: Tylko proszę nie myśleć, że u nas jest tak słodziutko, że nigdy się nie spieramy. Zdarza się i to wcale nie rzadko, że rozmawiamy twardo, po męsku. Ale najważniejsze, że są to rozmowy, które łączą, a nie dzielą. W ich efekcie prędzej czy później dochodzimy do porozumienia i dalej podążamy w tym samym kierunku.

*Rozmawiała
Aleksandra Jankowska*



Znak promocyjny województwa pomorskiego szansą wyróżnienia regionu na mapie Polski

Rozmowa z Martą Chełkowską, dyrektorką Departamentu Turystyki i Promocji Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego

P o co urzędowi czy województwu pomorskiemu w ogóle znak promocyjny? Przecież wszyscy chyba znają Pomorze.

Przez nowy znak promocyjny województwa dołączamy do grona podmiotów stwierdzających, że branding regionu jest istotny. Identyfikacja wizualna jest świetnym narzędziem pozwalającym w konsekwentny i spójny sposób budować renomę turystyczną, przyciągać inwestorów, opowiadać o zróżnicowaniu kulturowym czy promować lokalne produkty. Od lat wiedzę o tworzeniu identyfikacji dla regionów z powodzeniem wykorzystują zwłaszcza zachodnie kraje, miasta i regiony.

W mediach bardzo obszernie komentowano kwestię ceny. Czy może pani powiedzieć, jaki był zakres prac nad nowym logo?

W ramach zleconego zadania agencja Kreacja Pro wykonała szereg działań obejmujących przeprowadzenie analiz, określenie strategii marki i zaprojektowanie nowego znaku. Agencja podczas ponad czteromiesięcznej pracy dokonała analizy trendów społeczno-kulturowych, zbadała potrzeby potencjalnych konsumentów oraz zanalizowała inne przykłady wizualizacji marek terytorialnych. Najważniejszym elementem było opracowanie strategii promocji marki regionalnej. Praca nad platformą strategiczną marki Pomorskie dała odpowiedzi na pytania dotyczące sposobu nazewnictwa marki regionu, głównych celów tworzenia marki terytorialnej. Zostały precyzyjnie zdefiniowane grupy docelowe oraz wizja i misja regionu. Sercem platformy strategicznej jest definicja marketingowa pozycjonowania marki regionu, uwzględniająca obietnicę korzyści i argumenty (atrybuty) uzasadniające te korzyści, prowadząca do wyznaczenia głównej, wspólnej idei przewodniej (esencji marki), stanowiącej główny element przekazu marketingowego. Te prace doprowadziły do określenia osobowości, charakteru

i cech wizerunku marki regionalnej województwa pomorskiego, a także do zdefiniowania relacji pomiędzy marką regionalną a markami pokrewnymi.

Następnie zostały przygotowane wytyczne dla prac graficznych nad nowym znakiem, opisujące sposób przełożenia wartości marki na język graficzny. Ostatnim etapem była identyfikacja wizualna marki promocyjnej regionu wraz z elementami identyfikacji grupowej. Zostały szczegółowo opisane elementy znaku, w tym kolorystyka, kroje liter czy wielkości minimalne znaku.



Podsumowując, należy podkreślić, że zapłaciliśmy prawie 93 tysiące złotych brutto za wiedzę i doświadczenie, za wszystko to, czego designer uczy się przez lata. Ten koszt był tym bardziej zasadny, że – pomijając przedstawiony ogromny zakres prac – chcieliśmy, żeby logo wykonał wybitny artysta nagradzany na całym świecie, a nie na przykład internetowy hejter.

Faktycznie pracy było bardzo dużo, ale i tak nie uniknęliście fali krytyki. Jak pani ocenia ton tych wypowiedzi?

Mieliśmy świadomość, że projekty identyfikacji wizualnej dla miast i regionów zawsze będą wywoływały spore kontrowersje. Jest wielu bezpośrednio zainteresowanych ludzi, którzy są mieszkańcami danego miejsca i którzy zawsze najgłośniejszą będą taką inicjatywę kontestować. Z pewnością zaskoczyła nas skala tej dyskusji. Należy jednak mieć świadomość, że logo to nie jest konkurs piękności i nie ma szansy, aby spełniło oczekiwania każdego. Takie znaki nie istnieją. Najistotniejsze jest to, że znak stanowi punkt wyjścia do tworzenia spójnej komunikacji danego miejsca, a o sukcesie decydować będzie konsekwencja w jej realizacji.

Powiedziała pani o zbudowanej platformie strategicznej marki województwa. Jaki w takim razie został określony docelowy wizerunek naszego regionu, który chcielibyście Państwo konsekwentnie budować?

Na bazie ponadprzeciętnej w skali kraju liczby atrybutów i walorów Pomorskiego, które mamy do zaoferowania inwestorom, przedsiębiorcom, turystom i w końcu mieszkańcom, określiliśmy główny przekaz dla regionu. Przekaz ten w skrócie brzmi następująco: „Pomorskie to najbardziej atrakcyjny region w Polsce do mieszkania, pracy, twórczości, inwestowania, gdzie można realizować się i cieszyć życiem”. Ten przekaz jest mocno osadzony w idei osiągnięcia „pełni życia”, która w województwie pomorskim jest realizowana poprzez poczucie jakości życia, wolności i możliwości dokonywania wyborów: gdzie chcemy mieszkać, jak chcemy żyć, pracować, spędzać czas wolny, realizować cele i marzenia. Tym samym możemy powiedzieć, że Pomorskie to nadmorski region, który daje poczucie wolności, spełniania się i pełni życia.

Brzmi wspaniale. Życzę sukcesu w dojściu do tego celu, a województwu pomorskiemu, inwestorom, turystom i mieszkańcom czerpania z pełni życia w naszym regionie.

Laureaci Pomorskiej Nagrody Muzealnej



Znamy zwycięzców pierwszej edycji Pomorskiej Nagrody Muzealnej, organizowanej wspólnie przez Oddział Pomorski Stowarzyszenia Muzealników Polskich oraz samorząd województwa pomorskiego. Muzeum Archeologiczne w Gdańsku zdobyło nagrodę honorową za projekt „Piwnica romańska z XIII w.”. W imieniu marszałka województwa pomorskiego Mieczysława Struka nagrody wręczyła Beata Jaworowska, zastępca dyrektora Departamentu Kultury.

Celem konkursu jest uhonorowanie pracowników muzeów pomorskich lub osób współpracujących z tymi instytucjami, za szczególne dokonania na polu muzealnictwa w poprzednim roku. Rokrocznie nagrodzone będą trzy osoby, które wyróżniły się realizacją udanego projektu, swoją postawą i zaangażowaniem oraz jedna instytucja za najciekawszy projekt, która otrzymała wyróżnienie honorowe.

Zarząd Województwa Pomorskiego przyznał środki finansowe na nagrody indywidualne w łącznej wysokości 12 tys. zł. Patronem honorowym konkursu jest marszałek województwa pomorskiego.

„Cieszę się bardzo, że dzięki zaangażowaniu Stowarzyszenia Muzealników Polskich i przy naszym wsparciu udało się powołać do życia Pomorską Nagrodę Muzealną. Chcemy w ten sposób dziękować za pracę konkretnym ludziom, muzealnikom tworzącym wystawy, programy edukacyjne, projekty naukowe.

Często znamy wyniki ich pracy, a nie zawsze ich samych” – mówił marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk.

LAUREACI I EDYCJI POMORSKIEJ NAGRODY MUZEALNEJ

dr Jacek Friedrich – Muzeum Miasta Gdyni
Wystawa „Narodziny Miasta. Gdyński modernizm w dwudziestolecie międzywojennym”

Tożsamość miasta współkształtuje jego architektura. Tworząca ramy miejskiej egzystencji Gdynia powstawała, gdy w światowej architekturze dokonywała się wielka przemiana. Widzialnym znakiem przemiany, jaką przyniósł architektoniczny MODERNIZM, stała się gładka, przeszkłona ściana, pomalowana na biało. Jasne były więc mury gdyńskich urzędów, gdyńskich biurów, gdyńskich kamienic, gdyńskich willi, gdyńskich bloków. Tak zrodził się mit „białej Gdyni”. Gdynię zrodził MOZÓŁ tysięcy ludzi, którzy za sobą zostawiali dotychczasowe życie, by budować

je na nowo. Stworzyli MIASTO, które stało się dumą ich samych i całego kraju. Miasto, które do dziś stanowi symbol sukcesu całego pokolenia Polaków żyjących w II Rzeczypospolitej.

Celem wystawy jest zaprezentowanie, w sposób nowoczesny i atrakcyjny dla szerokiej publiczności, fenomenu narodzin Gdyni, zwłaszcza jej architektury. Wystawa ma służyć budowaniu i poszerzeniu świadomości naszych widzów zarówno w warstwie historycznej jak również estetycznej i emocjonalnej, dzięki czemu będzie mogła przyczynić się do pogłębienia więzi gdynian z ich miastem. Naszym gościom spoza Gdyni ukaże z kolei rangę zjawiska, a wreszcie wpłynie pozytywnie na ochronę zabytkowych, historycznych i kulturalnych wartości ważnych nie tylko dla społeczności lokalnej, ale i ogólnopolskiej.

Uzasadnienie nagrody: za naukowość, a jednocześnie nowatorski sposób prezentacji tematu ważnego dla historii Gdyni. Za pomysły i rozmach realizacji.

Agnieszka Krzysiak, Bogumiła Tesmer – Muzeum w Łęborku

Projekt: „Skarby z Czarnówki” – wystawa wraz z publikacją „Okruch złota w popiele ogniska... Starożytne nekropole w Czarnówku i ich tajemnice”

Projekt „Czarnówko – Okruch złota w popiele ogniska”, dotyczył o największej nekropoli z późnej starożytności w Europie Środkowej, z Czarnówki w powiecie łębskim, przebadanej w latach 1973–2013. Badania pradziejowej nekropoli w Czarnówku obejmowały olbrzymi obszar (ok. 240 arów – 2,4 hektara), który został niemal w całości rozpoznany wykopaliskowo. Dzięki tak intensywnej eksploracji w/w stanowiska odkryto niemal trzy tysiące obiektów archeologicznych i pozyskano olbrzymią ilość zabytkowego materiału – ponad trzy tysiące sześćset unikatowych przedmiotów (złote i srebrne ozdoby, naszyjniki z paciorków szklanych, bursztynowych, złotych, srebrnych i brązowych; broń i przybory oraz narzędzia i biżuterię różnego typu; naczynia z brązu i srebra itd.) stanowiących wyposażenie grobów oraz znaczną liczbę wyrobów ceramicznych: popielnic i tzw. przystawek, jak również inny materiał (drewno, tkaniny itp.)

Projekt upowszechnia czterdzieści lat badań i ich wyników (w formie popularnonaukowej) w postaci wystawy „Skarby z Czarnówki” oraz



wydawnictwa w formie książkowej – publikacji o nekropolach „Okruch złota w popiele ogniska... Starożytne nekropole w Czarnówku i ich tajemnice”. Wystawa, jak również publikacja spełniły nie tylko rolę dydaktyczną (pokazanie znaczenia badań archeologicznych dla historii starożytnej przez pryzmat nekropoli w Czarnówku) i społeczną (prezentacja wyników prac prowadzonych w dużej mierze ze środków publicznych, a zaakcentowanych w tekście książki przez autorów), ale mają także znaczący wymiar naukowy.

Uzasadnienie nagrody: za połączenie walorów naukowego i edukacyjnego i wysoką jakość wykonania wystawy oraz publikacji.

Tomasz Bednarz – Narodowe Muzeum Morskie

Badania archeologiczne wraków z Zatoki Gdańskiej z zastosowaniem fotogrametrycznej dokumentacji 3D

Tomasz Bednarz prowadzi badania z wykorzystaniem tej metody od 2013 r. jednym z pierwszych przebadanych wraków był słynny „Porcelanowiec”. Fotogrametryczna metoda 3D pozwala nie tylko na wierne odwzorowanie obiektów podwodnych, ale także dowolne wykonywanie przekrojów, rzutów czy animacji. Nowatorska metoda naukowa znajduje też swoje zastosowanie w popularyzacji nauki. W oparciu o tą metodę powstaje „Wirtualny Skansen Wraków Zatoki Gdańskiej”.

Uzasadnienie nagrody: za opracowanie nowatorskiej metody badań i jej zastosowanie w nauce i edukacji.

Nagroda honorowa: Muzeum Archeologiczne w Gdańsku za projekt „Piwnica romańska z XIII w.”

Piwnica romańska odkryta na przełomie 2005 i 2006 roku i przez następne lata badana oraz konserwowana została 30 grudnia 2014 udostępniona zwiedzającym. Nowoczesna aranżacja światłem, wirtualny przewodnik pozwalają docenić piękno starej architektury – najstarszego wnętrza historycznego w Gdańsku. Wraz z ekspozycją w pobliskiej Hali Targowej prezentującą fundamenty romańskiego kościoła św. Mikołaja tworzy unikatowy kompleks historyczny, będący wielką atrakcją turystyczną.

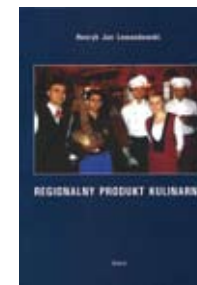
Wkrótce w księgarniach „Turystyka w prawie i obyczajach” Henryka J. Lewandowskiego

Tajemnice smaków

Henryk J. Lewandowski, prodziękany w Wyższej Szkole Turystyki i Hotelarstwa, znany jest z bogatej twórczości publicystycznej. Wydał dotychczas dwie książki – „Tradycje biesiadowania w dawnym Gdańsku” i „Regionalny produkt kulinarny”. W przygotowaniu jest „Turystyka w prawie i obyczajach”. Każda kolejna publikacja odnotowywana jest przez Stowarzyszenie Autorów Polskich Oddział w Gdańsku, gdzie Lewandowski piastuje funkcję wiceprezesa.

We wstępie „Regionalnego produktu regionalnego” czytamy: „Regionalny produkt kulinarny mieści się w promocji dziedzictwa kulinarnego poszczególnych gospodarstw domowych i ich rodzinnej tradycji żywieniowej. Następnie przenosi się on na środowisko regionalne, narodowe i dociera swą odmiennością na krańce świata. Wszystkie

zakątki świata mogą pochwalić się różnymi niesamowitymi potrawami, które często stanowią tabu kulturowe w konsumpcji. Przyrządzane bywają na rozmaite, czasem naprawdę dziwne sposoby. Współczesne publikacje, skupiające się najczęściej na nadzwyczaj kolorowych obrazkach, niestety nie pokazują potraw stanowiących tajemnice narodów pod względem zawartości, techniki i sposobu sporządzania, a także warunków spożywania,



np. na cmentarzu czy w buszu. Świat w dobie Internetu jeszcze długo nie będzie miał możliwości poznania kulturowej różnorodności kuchni świata, a w tym regionalnego dziedzictwa kulinarnego, które jest ważnym produktem turystycznym przyciągającym swoją odmiennością zainteresowanych gości – podróżników pragnących poznać odmienność kulinarną regionu”.

Pod patronatem medialnym „Magazynu Pomorskiego” Nowa perspektywa czy ostatnia szansa?



Eurodeputowany Janusz Lewandowski, przewodniczący Rady Gospodarczej przy Prezesie Rady Ministrów.

Konferencja „Nowa perspektywa czy ostatnia szansa? Jak realizować projekty rozwojowe w budżecie UE 2014–2020”, która odbyła się w Centrum Wystawienniczo-Kongresowym Amber Expo, poprzedzona została ogłoszeniem wyników konkursu dla gmin odbywającego się pod nazwą Gmina Przyjazna Przedsiębiorcom.

Celem konferencji było przedstawienie korzyści, jakie może dać współpraca w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego w nadchodzącym okresie programowania na lata 2014–2020. Otwarcia dokonał dr Dariusz Wieczorek z Fundacji Instytut Rozwoju Projektów, która wraz z Regionalną Izbą Gospodarczą Pomorza była organizatorem przedsięwzięcia. Honorowy patronat nad konferencją objął Mieczysław

Struk, marszałek województwa pomorskiego. Referaty wygłosili prelegenci reprezentujący zarówno administrację, jak i biznes. Wśród nich byli m.in. Michał Glaser – dyrektor Biura Gdańskiego Obszaru Metropolitalnego, który mówił o roli samorządu gospodarczego w rozwoju metropolii, Grzegorz Szczechowiak – prezes Zarządu Madkom SA, który wypowiedział się na temat perspektyw rozwoju systemów IT w gminach w świetle nowego okresu programowania, Krzysztof Rudziński – prezes

Zarządu Pomorska Kolej Metropolitalna, który omówił warunki skuteczności w realizacji projektu.

Galę II Edycji Konkursu „Gmina Przyjazna Przedsiębiorcom” otworzyła Teresa Kamińska, prezydent Rady Regionalnej Izby Gospodarczej Pomorza. Gościem specjalnym konferencji był eurodeputowany Janusz Lewandowski, przewodniczący Rady Gospodarczej przy Prezesie Rady Ministrów, który wygłosił referat o wyzwaniach stojących przed polską gospodarką.

Podkreślił, że Polska jest jedynym krajem w Europie, który od początku lat dziewięćdziesiątych wciąż się rozwija, powiększa swój potencjał gospodarczy, mamy wiele patentów i firm innowacyjnych. Głównym zagrożeniem jest obecnie niestabilność gospodarcza otoczenia oraz sytuacja demograficzna – niegdyś przeszkodą rozwojową był niedorozwój infrastruktury.

Wyniki konkursu (na podstawie przeprowadzonych w gminach ankiet) przedstawił Michał Górski, pełnomocnik ds. samorządów RIG. W konkursie wzięło udział pięćdziesiąt pięć gmin województwa pomorskiego.

W kategorii gmina przyjazna przedsiębiorcom wśród miast na prawach powiatu nagrodzona została gmina miasta Gdańsk, wśród gmin miejskich i miejsko-wiejskich nagrodzono gminę miejską Tczew, a wśród gmin wiejskich – gminę Przodkowo.

W kategorii aktywność na rzecz przedsiębiorców wśród miast na prawach powiatu nagrodzono gminę miasta Sopot, wśród gmin miejskich i miejsko-wiejskich – gminę Pelplin, a wśród gmin wiejskich – gminę Sztutowo.

W kategorii najlepsza inicjatywa na rzecz przedsiębiorców wśród miast na prawach powiatu nagrodzono gminę miasta Gdańsk. Wśród gmin miejskich i miejsko-wiejskich – gminę Pelplin, a wśród gmin wiejskich – gminę Ustka.

BM



Krzysztof Rudziński prezes Zarządu Pomorskiej Kolei Metropolitalnej.



Alan Aleksandrowicz prezes Zarządu InvestGDA.



Organizatorzy, od prawej Michał Górski pełnomocnik Izby do współpracy z samorządami i trzeci od prawej Sławomir Halbryt prezes RIGP w towarzystwie Janusza Lewandowskiego i nagrodzonych.

Muzeum Emigracji otwarte w Gdyni

Tułacze życie

16 maja 2015 w historycznym budynku Dworca Morskiego w Gdyni, z którego tysiące Polaków wypłynęło w świat, otwarte zostało jedno z najnowocześniejszych muzeów w Polsce. Przedstawia ono historię milionów naszych rodaków żyjących poza ojczyzną kiedyś i dziś. Jest to jedyne w naszym kraju Muzeum Emigracji.

Muzeum powstało w ważnym i symbolicznym dla polskiej emigracji miejscu. To właśnie przez Dworzec Morski, począwszy od lat trzydziestych XX wieku, przeszły tysiące Polaków, którzy opuszczali kraj na legendarnych transatlantykach – na czele z MS Batorym. Dziś gruntownie odrestaurowany budynek został przystosowany do roli nowoczesnej placówki muzealnej.

Wystawa stała pokazuje dzieje emigracji z ziem polskich od wieku XIX do czasów współczesnych. Pełna multimediów podróż przez wieki i kontynenty przybliża, jak wyglądało życie codzienne oraz jak i dokąd podróżowano. Starannie przygotowana scenografia otwiera szlak morski od Bremy do Nowego Jorku i dalej do Chicago. Zwiedzający mogą



zobaczyć, jak wyglądał oceaniczny rejs z perspektywy pokładu i spod niego, a także przyjrzeć się warunkom podróży kolejną – nie zabrakło również najnowszych środków transportu.

Na wystawie można poznać sylwetki sławnych, jak i anonimowych emigrantów z Polski. Są też bohaterowie kultury masowej, którzy przez lata kształtowali wyobrażenia na temat najróżniejszych obliczy zjawiska emigracji – takich jak postaci grane przez Charliego Chaplina czy swojski Kazimierz Pawlak.

Opowieść wzbogacają najnowsze rozwiązania technologiczne. Wśród wielu atrakcji goście muzeum znajdą m.in. jedyne w Polsce



Marszałek Senatu Bogdan Borusewicz i prezydent Gdyni Wojciech Szczurek.

Fot. Michał Puszczykiewicz

muzealne trójwymiarowe kino 360°, kilkumetrową multimedialną instalację globu poświęconą polskiej obecności w innych krajach czy projekt „Batory w budowie”, w ramach którego powstaje największa na świecie makieta statku pasażerskiego.

Wiecha na budowie Baltiq Plaza

Na budowie niezwykłego kompleksu Baltiq Plaza zawisła równie niezwykła, ukwiecona wiecha w kształcie litery Q. Ta prestiżowa inwestycja, za którą odpowiada firma Moderna Investment, zostanie oddana do użytku na początku 2016 roku.

Realizacja projektu Baltiq Plaza od początku była dla nas wielkim wyzwaniem, ale też powodem do ekscytacji i dumy, że możemy kreować w ścisłym centrum Gdyni nowoczesne przestrzenie wpływające na rozwój miasta i podnoszące jakość życia jego mieszkańców. Dzisiaj, wieszając na najwyższej kondygnacji budynku wiechę, możemy być również dumni z tego, że tempem budowy nawiązujemy do słynnego przedwojennego tempa, w jakim powstawało nasze miasto. Ten historyczny rozmach urbanistyczny znalazł niedawno swoje odzwierciedlenie w nadanym gdyńskiemu Śródmieściu tytule Pomnika Historii – powiedział Adam Małaczek, prezes Zarządu Moderna Investment.

Baltiq Plaza zlokalizowana jest przy ul. Świętojańskiej 43–45. Składa się z dwubryłowego budynku połączonego dwiema podziemnymi kondygnacjami. Na poziomie –2 powstanie wielostanowiskowa hala garażowa, na poziomie –1 zaplanowano miejsca postojowe oraz lokale usługowe. Na pozostałych kondygnacjach znajdują się komfortowe mieszkania, luksusowe apartamenty oraz



Z wieżą stoją Katarzyna Figura, właścicielka apartamentu w Baltiq Plaza, Wojciech Szczurek prezydent Gdyni i Adam Małaczek prezes Zarządu Moderna Investment.

powierzchnie zaprojektowane z myślą o usługach i biznesie. Plac pomiędzy północną i południową częścią budynku tworzy patio, które dzięki usytuowaniu w zagłębieniu oddzielone jest od ruchliwej ulicy. Zaplanowano tu kawiarnie, restauracje i lokale usługowe. Architekci zadbałi też o małą architekturę:

ławki, klomby, schody przykryte częściowo kaskadą zieleni oraz o odpowiednie wyeksponowanie znajdującego się tu Pomnika Harcerzy Gdyńskich.

„Już dzisiaj możemy zdradzić, że na poziomie –1 znajdzie się sklep Lidl – w całkowicie nowej odsłonie i o znacznie podwyższonym standardzie niż inne sklepy tej sieci w Polsce. Będzie też salon z zegarkami najlepszych szwajcarskich marek” – powiedział Adam Małaczek.

Baltiq Plaza, której projekt twórczo nawiązuje do gdyńskiego modernizmu, otworzy ulicę Świętojańską w stronę najważniejszych miejskich inwestycji: Szkoły Filmowej, nowego placu Grunwaldzkiego, Forum Kultury oraz kolejki szynowej na Kamienną Górę. Elewacja budynku w odcieniach bieli, elementy w kolorze drewna i charakterystyczne łuki nawiązujące do architektury współczesnych jachtów na pewno przyciągną oczy przechodniów, a wewnętrzny elegancki dziedziniec będzie zachęcał, by zatrzymać się tu choćby na chwilę albo spotkać się z przyjaciółmi przy kawiarnianym stoliku. Po zmroku, dzięki wmontowanemu we wnęki elewacji oświetleniu, Baltiq Plaza będzie ożywać pełnym blaskiem.



Fot. Mieczysław Majewski

Trzy w jednym Świętowali w Ratuszu

Uniwersytet Gdański, dynamicznie rozwijająca się, najstarsza uczelnia na Pomorzu, obchodzi w tym roku czterdziestopięciolecie powstania. Z inicjatywy Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu Gdańskiego, którego celem jest integracja środowisk inteligenckich, w Ratuszu Staromiejskim w Gdańsku odbyła się uroczystość jubileuszu czterdziestopięciolecia UG. Dodatkowo świętowano dwudziestopięciolecie nadania tytułu doktora honoris causa UG Lechowi Wałęsie oraz jubileusz dwudziestopięciolecia działalności firmy Intergastr należącej do Henryka Lewandowskiego, założyciela i przewodniczącego Stowarzyszenia.

W trakcie spotkania uhonorowano pamiątkowymi statuetkami i medalami wiele wyróżniających się osobowości Pomorza. Medale Victoria za szczególne zasługi w rocznicę czterdziestopięciolecia uniwersytetu otrzymali b. prezydent Lech Wałęsa, wicemarszałek pomorski Hanna Zych-Cisoń, wicewojewoda Michał Owczarczak, ks. bp. prof. dr hab. Marcin Hintz z parafii ewangelicko-augsburskiej, senator RP prof. dr hab. Edmund Wittbrodt, b. marszałek województwa Jan Kozłowski, prezydent Wejherowa Krzysztof Hildebrandt, a także rektorzy wyższych uczelni: prof. dr hab. Bernard Lammek (Uniwersytet Gdański), ks. dr hab. Grzegorz Szamocki (Gdańskie Seminarium Duchowne), prof. dr hab. Jerzy Młynarczyk (Wyższa Szkoła Administracji i Biznesu), prof. dr hab. Waldemar Tłokiński (Ateneum Szkoła Wyższa), prof. dr hab. Bronisław Rudowicz, prof. dr hab. Mirosław Krzysztofiak, prof. dr hab. Zbigniew Grzonka, prof. dr hab. Józef Włodarski.

Medale Kanclerskie Wielkiej Kapituły za aktywną działalność otrzymali prof. dr hab. Jerzy Gwizdała – kanclerz Uniwersytetu Gdańskiego, doc. Halina Jendrasik – kanclerz Wyższej Szkoły Turystyki i Hotelarstwa, doc. dr Henryk J. Lewandowski – kanclerz Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu Gdańskiego, Krzysztof Hildebrandt – prokanclerz SAUG, Maria Murka Sykora – prokanclerz SAUG.

Medalami Intergastr w dowód szczególnego uznania uhonorowano dra Zbigniewa Canowieckiego – prezesa Pracodawców Pomorza, b. marszałka Jana Kozłowskiego, Larry'ego Okey



Ze statuetkami Dama Sukcesu 2015 stoją Danuta Wałęsa, Hanna Zych-Cisoń i prof. Janina Ciechanowicz-McLean.



Maria Lewandowska, Larry Okey Ugwu i dr Zbigniew Canowiecki.



Od prawej prof. Edmund Wittbrodt, Michał Owczarczak, Lech Wałęsa, doc. dr Henryk J. Lewandowski.



Prof. Bernard Lammek, doc. Halina Jendrasik i doc. dr Henryk J. Lewandowski.

Ugwu – dyrektora Nadbałtyckiego Centrum Kultury, Justynę Kaletę – właścicielkę Centrum Ogrodniczego „Justyna” oraz Marka Więclawka – dyrektora Cappelli Gedanensis.

Statuetki Damy Sukcesu 2015 otrzymały: Danuta Wałęsa, wicemarszałek województwa Hanna Zych-Cisoń, pracownik naukowy UG prof. dr hab. Janina Ciechanowicz-McLean, Anna Ziemiańska – prezes Gdańskiego Stowarzyszenia Kobiet „Amazonki”, i Maria Murka Sykora – prokanclerz SAUG.

Po części oficjalnej licznie zgromadzeni wysłuchali koncertu Katarzyny Rogalskiej z kwartetem Cappelli Gedanensis.

Mieszkanie i praca dla rodaka

W związku z informacjami o przyjeździe do Polski ukraińskich rodzin pochodzenia polskiego z rejonów wschodniej Ukrainy ogarniętej wojną, Pracodawcy Pomorza zainicjowali akcję „Mieszkanie i praca dla rodaka”.

Pracodawcy wystąpili w tej sprawie do wojewody pomorskiego, który objął akcję swoim patronatem i na koordynatora wyznaczył Bernarda Mathea, dyrektora Wydziału Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców.

„Podejmując tę akcję, pamiętamy, że wielu Polaków wyjeżdżających z naszej ojczyzny podczas stanu wojennego i w okresie późniejszym do innych krajów otrzymywało tam pomoc materialną, mieszkania i pracę. Przyszedł czas, kiedy my powinniśmy dokonać tego samego, zapewniając w tym zakresie pomoc ukraińskim rodakom” – podkreśla Zbigniew Canowiecki, prezes Pracodawców Pomorza.

Jego zdaniem wspólnymi siłami władz samorządowych, deweloperów i przedsiębiorców można zapewnić mieszkania naszym rodakom będącym w potrzebie. Z dokonanego rozeznania wśród członków „Pracodawców Pomorza”

gotów od ręki za symboliczną kwotę wynająć wskazanej rodzinie ukraińskiej.

Pracodawcy Pomorza zamierzają upowszechnić i promować tę niezwykle szlachetną postawę i zaangażowanie przedsiębiorców w rozwiązywanie trudnych tego typu problemów poprzez prezentowanie każdego z przypadków w mediach regionalnych i krajowych.

Inicjatorzy liczą na zaangażowanie nie tylko przedsiębiorców, ale również lokalnych władz samorządowych. Gdyby władze,

mieszkańcy i przedsiębiorcy każdego miasta pomorskiego zapewniły chociażby tylko jedno mieszkanie i pracę dla jednej ukraińskiej rodziny, to pomoc naszego regionu byłaby znacząca.



Pracodawcy Pomorza

wynika, że z zatrudnieniem członków rodzin ukraińskich również nie byłoby problemu. Dla przykładu jeden z gdańskich przedsiębiorców budowlanych zadeklarował nie tylko pracę, ale również dwupokojowe mieszkanie, które jest

Inicjatywa klastra drzewnego w Czarnej Wodzie

21 kwietnia w Czarnej Wodzie z inicjatywy Burmistrza Miasta Czarna Woda oraz zarządu firmy Steico sp. z o.o. podpisano list intencyjny w sprawie utworzenia pomorskiego klastra drzewnego „Czarna Woda”. Został on wysłany do marszałka województwa pomorskiego celem wpisania tej inicjatywy w inteligentną specjalizację Pomorza.

Jednym z inicjatorów i koordynatorem klastra w Czarnej Wodzie jest firma Steico, która obok istniejącej fabryki płyt pilśniowych, już w lipcu uruchomi nowoczesną fabrykę innowacyjnego produktu drzewnego, jakim są belki LVL stosowane w budownictwie.

„Wprowadzamy innowacje, zwiększamy wartość dodaną surowca drzewnego, tworzymy sto dwadzieścia pięć miejsc pracy i rozszerzamy system kooperacji z wieloma podmiotami w regionie, a inicjatywa powołania klastra jest tak naprawdę sformalizowaniem kilkunastoletniej historii współpracy naszych podmiotów przy jednoczesnym postawieniu sobie ambitnych celów na przyszłość” – mówi Steffen Zimny, prezes zarządu firmy Steico.

Celem klastra będzie stworzenie optymalnych warunków w dostępie do wyspecjalizowanych i unikalnych zasobów i usług w zakresie technologii drewna, wykorzystanie potencjału badawczo-rozwojowego dla wytworzenia nowych produktów i świadczenia nowych usług, prowadzenie akcji promocyjnych w kraju i zagranicą, kształcenie wykwalifikowanej kadry oraz budowa konkurencyjnej oferty inwestycyjnej skierowanej do firm z tego sektora i ich kooperantów, w tym przygotowanie kompleksowego pakietu zachęt biznesowych w sprzyjającym klimacie inwestycyjnym gminy miejskiej Czarna Woda.

Z inicjatywą budowy klastra wystąpił burmistrz Czarnej Wody Arkadiusz Gliniecki: „To szansa na rozwój regionu. Klastery mogą pomóc przy rozwiązywaniu problemów, jakie trudno pokonać w ramach jednej firmy. Funkcjonujemy w obszarze o dużej lesistości, od 1950 roku działa tu liczący się zakład produkujący płyty drewnopochodne, obok którego usytuowany jest branżowy ośrodek badawczo-rozwojowy. Mamy w okolicy wiele mniejszych firm drzewnych, które chcą się rozwijać. W roku ubiegłym udało się nam rozszerzyć Pomorską Specjalną Strefę Ekonomiczną o tereny w Czarnej Wodzie. Chcemy rozwijać park technologiczny, badania



Od prawej inicjatorzy klastra: Steffen Zimny – prezes Steico sp. z o.o., oraz Arkadiusz Gliniecki, burmistrz Czarnej Wody, podczas spotkania inicjującego powstanie pomorskiego klastra drzewnego w Czarnej Wodzie.

Fot. Forestor Communication

i szkolnictwo zawodowe zgodnie z zapotrzebowaniem sektora” – mówi burmistrz i przyznaje, że nie marzy o Dolinie Krzemowej, ale jest przekonany, że w mieście pojawiły się perspektywy rozwoju zawodowego dla młodych ludzi, których brakowało jeszcze kilkanaście lat temu, co zmuszało wiele rodzin do emigracji zarobkowej, której sam doświadczył.

Wśród firm, które 21 kwietnia spotkały się w celu podpisania listu intencyjnego, były zarówno rodzinne przedsiębiorstwa produkcyjne, jak i usługowe. Zenon Wrzeszcz z firmy Drewtrans II, przyznał, że początki jego firmy sięgają współpracy z państwowym Zakładem Płyt Pilśniowych w Czarnej Wodzie, uratowanym później od upadku przez nowego inwestora. Jego firma rozwinęła się, ale nadal głównym kooperantem jest dla niej Steico. Naturalnymi członkami nowo powołanego klastra będą także producenci domów drewnianych w technologii Steico.

Wśród barier do pokonania można wymienić kwestie prawne i administracyjne dotyczące procesu budowy domu z drewna czy też techniczno-projektowe w zakresie badań, aprobat technicznych, dlatego ogromnym wsparciem dla klastra będzie członkostwo Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Płyt Drewnopochodnych z Czarnej Wody i uczelni wyższych.

Pierwszym zadaniem klastra mają być projekty szkoleniowe skierowane do różnych

grup, począwszy od uczniów szkół ponadgimnazjalnych, po konferencje i fachowe kursy dla uczestników procesów budowy domów.

„Musimy postawić na fachowe szkolenia, ale też zastanowić się, jak przyciągnąć uczniów do nauki zawodu, bo statystyki demograficzne są nieubłagane, a emigracja młodzieży coraz większa. Trzeba im pokazać, że w naszym regionie mają szansę na dobrą pracę i jeśli będą się chcieli uczyć w kierunku nowoczesnego budownictwa drewnianego, czeka na nich zatrudnienie” – mówił Stanisław Mokwa, właściciel firmy budującej domy z drewna w Czarnej Wodzie.

Naturalne zasoby leśne sprawiają, że w regionie doskonale rozwija się przemysł drzewny, tworzący nowe miejsca pracy. Leśnicy z RDLP w Gdańsku, którzy wzięli udział w spotkaniu, zapewniają, że drewna w polskich lasach jest coraz więcej, a przemysł drzewny uczy się go efektywniej wykorzystywać. Przykładem jest inwestycja Steico, która wprowadzi na rynek belki drewniane LVL, które przy zastosowaniu mniejszych przekrojów od litego drewna będą miały większą wytrzymałość.

List intencyjny w sprawie powołania klastra został podpisany m.in. przez władze gminy miejskiej Czarna Woda, powiatu starogardzkiego i miasta, przedsiębiorców działających w branży drzewnej, Regionalną Dyрекcję Lasów Państwowych w Gdańsku i Ośrodek Badawczo-Rozwojowy w Czarnej Wodzie.

Marina – piękna, nowoczesna i inteligentna

Po niemal roku zakończyła się rozbudowa mariny Narodowego Centrum Żeglarstwa w Gdańsku. Zyskała ona nowe pomosty, w sumie sto miejsc do cumowania, przystanek tramwaju wodnego, ale też nowoczesny system, umożliwiający bezgotówkowe i wygodne rozliczanie się.

20 maja br. w Narodowym Centrum Żeglarstwa w Górkach Zachodnich w Gdańsku nastąpiło uroczyste otwarcie rozbudowanej i nowoczesnej mariny. Jest to, poza budową hali im. Leszka Blanika, kluczowa inwestycja Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu. Rozbudowę rozpoczął nieżyjący już szef i twórca NCŻ – dr Krzysztof Zawalski. Przed śmiercią, w marcu zeszłego roku, zdołał doprowadzić do opracowania projektu nowej części przystani i do pozyskania środków finansowych na jej budowę.

„To jest milowy krok dla naszego żeglarstwa i w zrównaniu naszych szans z Europą Zachodnią czy ze Stanami Zjednoczonymi. Obiecałem dopełnić to Krzysztofowi Zawalskiemu. Obecnie oddajemy do użytku inteligentną, ekologiczną marinę żeglarską. W tej chwili jest ona na sto jednostek pływających. Jej ekologiczność wynika z tego, że istnieje możliwość odprowadzania nieczystości, można też pobrać wodę. Inteligentna dlatego, że przy pomocy karty magnetycznej będzie można bezobsługowo korzystać ze wszystkiego, co tutaj jest” – podkreślał w trakcie uroczystości prof. Waldemar Moska, rektor AWFIS.

Prace przez rok prowadziła Hydrobudowa Gdańsk. Koszt rozbudowy mariny wyniósł w sumie ponad 6,6 mln zł. Budowa była finansowana z funduszy Unii Europejskiej, w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Pomorskiego na lata 2007–2013, oraz z dotacji Ministerstwa Sportu i Turystyki.

To nie koniec inwestycji w NCŻ. Jest plan zacieśnienia współpracy z Polskim Związkiem Żeglarskim, który może dołożyć środki na nadbudowę budynku NCŻ, czy też zagospodarowanie sąsiedniej plaży do slipowania desek czy łódek. AWFIS chce także porozumieć się z ZTM i miastem, by w sąsiedztwie NCŻ powstał przystanek miejskiego autobusu.



Od lewej Bogdan Oleszek przewodniczący Rady Miasta Gdańska, poseł na Sejm, sportowiec Leszek Blanik, Michał Owczarczak wicewojewoda pomorski, prof. Waldemar Moska rektor AWFIS.



Piotr Myska mistrz świata w windsurfingu zainaugurował start z nowej mariny.



Fot. Miłosz Mitonowicz

Powstaje drugi terminal w DCT Gdańsk

Budowa drugiego głębokowodnego nabrzeża w DCT Gdańsk (T2) stała się faktem. Janusz Piechociński, wicepremier i minister gospodarki, 15 maja br. zainaugurował rozpoczęcie budowy nowego terminalu. Ukończenie finansowanej w kwocie 200 mln euro inwestycji zaplanowane jest na trzeci kwartał 2016 roku.

Gdańsk powrócił na pozycję miasta odgrywającego znaczącą rolę w międzynarodowym transporcie morskim.

DCT z dwoma głębokowodnymi nabrzeżami, dającymi łączną zdolność przeładunkową na poziomie 3 mln kontenerów dwudziestostopowych rocznie, jest dźwignią rozwoju międzynarodowej wymiany handlowej nie tylko w Polsce, ale także w całym regionie Europy Środkowo-Wschodniej. Wynikiem tej sytuacji jest rosnące znaczenie polskich importerów i eksporterów, których konkurencyjność wzrosła wraz z możliwością korzystania z bezpośrednich zawinięć z Dalekiego Wschodu na Bałtyk – powiedział Janusz Piechociński.

Budowa drugiego nabrzeża w Gdańsku jest także istotnym czynnikiem rozwoju polskiej infrastruktury.

„Gdańsk nie stałby się tak istotnym centrum handlowym, gdyby nie jego dobre skomunikowanie z resztą kraju oraz z krajami sąsiadującymi z Polską. Polska infrastruktura drogowa i kolejowa w ciągu ostatnich dziesięciu lat



Janusz Piechociński – wicepremier i minister gospodarki, oraz Maciej Kwiatkowski – prezes Zarządu DCT Gdańsk.

znaczaco się poprawiła. Takie inwestycje jak budowa drugiego głębokowodnego nabrzeża w DCT Gdańsk (T2) sprawiają, że nasze korytarze transportowe są wciąż unowocześniane i rozwijane” – powiedział Maciej Kwiatkowski, prezes Zarządu DCT Gdańsk.

Uroczystość inauguracji budowy drugiego

nabrzeża w DCT Gdańsk została poprzedzona dyskusją panelową poświęconą zagadnieniu wpływu inwestycji australijskich w rozwój Polski i – szerzej – całego regionu. Głównym zagadnieniem omawianym w czasie spotkania był wpływ innowacji jako czynnika przyspieszającego wzrost ekonomiczny w Polsce. Uczestnicy dyskusji starali się odpowiedzieć na pytanie, czy inwestycje australijskie w zakresie logistyki i energii mogą sprzyjać rozwojowi Polski i Europy Środkowo-Wschodniej. Dyskusja została zorganizowana wspólnie z Ambasadą Australii oraz Austrade – Australijską Komisją Handlu.

„DCT Gdańsk, jako polska inwestycja z udziałami australijskimi, scala doświadczenie obu krajów i dostarcza polskiej gospodarce zysk w postaci połączenia wiedzy z innowacyjnością. Jesteśmy dumni, mogąc czerpać z pozytywnego wpływu najlepszych praktyk australijskich w zakresie prowadzenia biznesu” – podsumował prezes Kwiatkowski.

W czasie obchodów zakopano specjalnie zaprojektowaną kapsułę czasu, zawierającą przesłanie na temat znaczenia inwestycji oraz wpływu, jaki DCT Gdańsk ma na rozwój regionu. Kapsuła została zakopana na terenie budowy nowego nabrzeża. Jej lokalizacja zostanie upamiętniona tablicą umieszczoną na terenie terminalu.



Bartosz Hetmański i Janusz Piechociński – wicepremier i minister gospodarki.



Maciej Kwiatkowski prezes Zarządu DCT Gdańsk.

Energa SA ma nowy zarząd

29 kwietnia 2015 r. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy Energa SA zatwierdziło sprawozdanie finansowe spółki za rok 2014. Tym samym powołany został Zarząd IV kadencji, wyłoniony dzień wcześniej w drodze postępowania kwalifikacyjnego.

tak na stanowisko prezesa Zarządu Energa SA powołano Andrzeja Tersę, funkcję wiceprezesa Zarządu Energa ds. finansowych powierzono Sewerynowi Kędrze, a Jolanta Szydłowska została wiceprezesem Zarządu Energa ds. korporacyjnych.

Grupa Energa jest jedną z czterech największych grup energetycznych w Polsce, z wiodącą pozycją na polskim rynku pod względem udziału energii elektrycznej pochodzącej ze źródeł odnawialnych w produkcji własnej. Podstawowa działalność Grupy obejmuje dystrybucję, wytwarzanie oraz obrót energią elektryczną. Dostarcza i sprzedaje prąd do 2,9 mln klientów, zarówno gospodarstw domowych, jak i przedsiębiorców.

Grupa Energa jest trzecim największym zintegrowanym operatorem systemu dystrybucyjnego (OSD) w Polsce pod względem



Andrzej Tersa, prezes Zarządu Energa SA

Fot. Sławomir Czajka



Jolanta Szydłowska, wiceprezes Zarządu ds. korporacyjnych

wolumenu dostarczanej energii. Sieć dystrybucyjna składa się z linii energetycznych o łącznej długości ponad 184 tys. km i obejmuje swoim zasięgiem obszar blisko 75 tys. km², co stanowi około 24 proc. powierzchni kraju.

W 2014 roku Grupa odnotowała najwyższe wyniki roczne w swojej historii, po raz pierwszy przekraczając miliard złotych zysku. W grudniu 2013 roku akcje Energa SA zadebiutowały na warszawskim parkiecie. Od tego czasu wartość spółki wzrosła o ponad 40 proc., a jej akcje wchodziły kolejno do indeksów średnich i największych spółek notowanych na warszawskiej giełdzie. Obecnie spółka notowana jest w najbardziej prestiżowym indeksie WIG 20, a także w międzynarodowych indeksach notowanych na giełdach w Londynie i Frankfurtu, czyli MSCI Poland i FTSE All World. Od 2010 r. zysk oraz EBITDA Grupy wzrosły o ponad 60 proc., a przychody – o 12 proc.

Forum Fracht 2015

Debata o korytarzach transportowych

„Koordynacja działań oraz ustalanie priorytetów inwestycji to w tej chwili największe wyzwania, przed jakimi staje polska logistyka” – mówił Krzysztof Szymborski, prezes Bałtyckiego Terminalu Kontenerowego w trakcie Forum Fracht, które odbyło się 29 kwietnia w gdańskim centrum Amber Expo.

Wśród gości Forum znaleźli się przedstawiciele portów, terminali kontenerowych, przewoźnicy, zarządcy infrastruktury i przedstawiciele władz centralnych. Dyskusje i prezentacje koncentrowały się wokół wpływu budowy unijnych korytarzy transportowych na polską logistykę oraz potrzeb i wyzwań, przed jakimi staje transport intermodalny.

Rozwój transeuropejskich sieci transportowych wpłynie na układ logistyki na Starym Kontynencie. Inwestycje w budowę dziewięciu szlaków przebiegających przez Europę na linii wschód-zachód i północ-południe mają przynieść efekt w postaci koncentracji strumieni towarowych, co znacznie obniży koszty transportu towarów oraz wpłynie na mniejsze obciążenie lokalnych sieci transportowych. Dlatego też prowadzący pierwszy z paneli prof. Andrzej Grzelakowski z Akademii Morskiej w Gdyni zadał pytanie o priorytety inwestycyjne i wyzwania przy tworzeniu punktów węzłowych.

„Powinniśmy koncentrować środki na inwestycjach związanych ze sprawnym funkcjonowaniem Korytarza. Dopiero gdy sieć bazowa będzie działała sprawnie, zajmijmy się połączeniami lokalnymi” – mówił prezes Szymborski. „Udało się doprowadzić do rozpoczęcia prac nad rewitalizacją linii 201. To wielki sukces. Teraz pomyślmy o przejściu granicznym Zwardoń-Skalite. Dopiero gdy udrożnimy połączenia transgraniczne, bę-



Prezes Krzysztof Szymborski

dziemy mieć szansę na obsługę ładunków tranzytowych, nie tylko ze Słowacji czy Węgier, ale nawet i z Turcji. I to jest prawdziwa wartość dodana korytarzy transportowych”.

Linia kolejowa 201 to dawna magistrala węglowa łącząca port w Gdyni ze Śląskiem. Obecnie zapomniana i niezelektryfikowana, może w przyszłości zapewnić gdańskim terminalom alternatywę dla coraz bardziej zatłoczonej linii nr 9, łączącej Trójmiasto z Warszawą – intensywnie wykorzystywanej zarówno przez ruch towarowy, jak i pasażerski. Na konieczność udrożnienia linii nr 201 wskazywał Urząd Transportu Kolejowego oraz liczni eksperci, m.in. w raportach opracowanych przez Zespół Doradców Gospodarczych TOR (który miał premierę podczas ubiegłorocznego Forum Fracht). W trakcie tegorocznego Forum Andrzej Pawłowski z Zarządu PKP PLK potwierdził, że rewitalizacja linii znajduje się w planach inwestycyjnych.

Przejście kolejowe Zwardoń-Skalite to dawne przejście graniczne pomiędzy Polską a Słowacją, gdzie nachylenie stoku uniemożliwia przejazd składu całopociągowego i wymusza dzielenie go na mniejsze części oraz korzysta-

nie z dodatkowych lokomotyw, co wydłuża czas obsługi pociągów oraz zwiększa koszty.

Kolejnym pytaniem, jakie postawił przed dyskusyjantami prof. Grzelakowski, była kwestia sposobu zarządzania infrastrukturą i tego, czy odpowiada ona wymaganiom rynku.

„Musimy odpowiedzieć sobie na pytanie, jak chcemy zarządzać korytarzem w Polsce, koordynując działanie wielu podmiotów. Sam zarządca nie może ograniczać wolnego rynku, bo w samej idei korytarza zawiera się otwarcie na wiele podmiotów” – odpowiadał prezes Szymborski. „Warto pomyśleć np. o platformie informatycznej, która zintegruje wszystkich użytkowników korytarza. Takich rozwiązań brakuje w Polsce. Od dwóch lat namawiamy wielu partnerów do stworzenia wspólnej platformy komunikacyjnej w portach. Z wielką przykrością stwierdzam, że ministerstwa administracji i cyfryzacji, gospodarki ani nawet infrastruktury, nie były tym zainteresowane. A jeśli korytarze transportowe mają działać sprawnie, musimy połączyć Gdynię z Kutnem, Szczecin ze Sławkowem, celników ze spedytorami, a terminale śródlądowe z portami.”



Fot. S. Praszniak

Wycieczkowce już się pojawiły



Fot. J. Urbaniak

Na początku maja br. zainaugurowany został kolejny sezon wycieczkowców w Porcie Gdynia. 7 maja przy Nabrzeżu Francuskim zacumował pływający pod włoską banderą statek pasażerski Costa Pacifica. Było to pierwsze przybycie do Gdyni tego statku z siedmiu planowanych na ten rok. Costa Pacifica mierzy 290,2 m długości i jest jednym z największych statków wycieczkowych, który w tym roku przybędzie do Gdyni. Niedaleko tej imponującej jednostki pasażerskiej podziwiać można chlubę Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych – niszczyciela USS Jason Dunham.

Armatorem pierwszego w tym roku gościa z pasażerami na pokładzie – statku Costa Pacifica jest Costa Crociere. Statek wybudowano w 2009 roku w stoczni Fincantieri we Włoszech. Jego załoga liczy tysiąc sto osób, a na pokład może wejść maksymalnie trzy tysiące ośmiuset pasażerów. Statkami bliźniaczymi są Costa Concordia, Costa Serena, Costa Favolosa i Costa Fascinosa.

Costa Pacifica to piękna jednostka, wyposażona m.in. w naturalnych rozmiarów symulator wyścigów samochodowych Grand Prix, olbrzymi ekran na wolnym powietrzu, baseny ze zjeżdżalnią, teatr i usługi centrum urody L'Oreal Paris. Kilka restauracji na pokładach statku proponuje szeroki wachlarz dań różnych kuchni: francuskiej, włoskiej, meksykań-

skiej, azjatyckiej i japońskiej. Menu dla siebie znajdą zarówno amatorzy dań typu fast food, jak i zdrowej żywności. Costa Pacifica urządzona jest z zastosowaniem wielu różnych stylów architektonicznych, nawiązujących do różnych gatunków muzycznych, i nazywana jest „Statkiem muzyki”. Zapewnia bowiem swym gościom niespotykaną i wyjątkową atrakcję – możliwość nagrania własnej płyty



w nowoczesnym studiu nagrań, tuż za tatem Stardust.

Innym niezwykle ważnym gościem przy Nabrzeżu Francuskim był amerykański niszczyciel USS Jason Dunham. Amerykański okręt wzię udział w międzynarodowym ćwiczeniu BALTOPS 2015, które odbędzie się w dniach 5–20 czerwca br. USS Jason Dunham to jeden z najbardziej zaawansowanych technologicznie okrętów amerykańskiej Marynarki Wojennej. Wyposażony jest w helikoptery SH-60 SeaHawk, rakiety typu ziemia-powietrze SM-2 oraz pociski manewrujące Tomahawk. Jednostka ma 155 m długości i zabiera około trzystu dwudziestu osób załogi. Okręt został nazwany na cześć kaprala Piechoty Morskiej Jasona Dunhama, odznaczonego Medalem Honoru, który zginął w Iraku, ratując życie dwóch innych żołnierzy Piechoty Morskiej.

Zakończył się kolejny etap projektu „SANTI Odnaleźć Orła” Gdzie jest Orzeł?

Członkowie projektu „SANTI Odnaleźć Orła” wrócili z Morza Północnego. Dziesięcioosobowa ekipa uzbrojona w specjalistyczny sprzęt hydrograficzny przeszukała bardzo dokładnie wytypowany przez siebie fragment potencjalnego obszaru zatonięcia okrętu na dnie morza o powierzchni 150 km². Jak na razie – bez efektu.

Majowa ekspedycja była kolejnym etapem projektu. Podczas pierwszego z nich załoga przeszukiwała wybrany obszar Morza Północnego, zweryfikowała dwa dziesięcia dwie pozycje wraków zlokalizowane wokół domniemanej pozycji zalegania ORP Orzeł. Następnie, przez okres prawie roku przeszukała dane z archiwów w Polsce i zagranicą i przygotowała dokładny plan majowej wyprawy. W ramach realizacji projektu przeanalizowano setki map i raportów, wykorzystano dwie tony specjalistycznego sprzętu technicznego, przeprowadzono dziesiątki rozmów z różnymi osobami, mogącymi mieć jakąkolwiek wiedzę na temat tej części Morza Północnego oraz zakładanej hipotezy zatonięcia.

Do tej pory ekipa zbadała 150 km² dna morza oraz przeanalizowała dokładnie dziesięć wraków, których pozycje znajdują się na obszarze domniemanego zaginięcia ORP Orzeł. To tylko część tego, co zamierzają zrobić w przyszłości.

Tomasz Stachura, szef ekspedycji: „Dalej podtrzymujemy przyjętą wcześniej hipotezę dotyczącą potencjalnego miejsca zaginięcia



Orla. Teraz przebadaliśmy część obszaru, na którym zakładamy, że Orzeł się znajduje. Zrobiliśmy kolejny krok. Jesteśmy nastawieni na kolejne poszukiwania. To projekt długofalowy. Żeby wykluczyć naszą hipotezę należy zbadać obszar dziesięć razy większy, przeanalizować okrąg o promieniu 15 mil morskich. Dlatego projekt będziemy kontynuować.”

Dzięki Instytutowi Morskiemu w Gdańsku, który jest partnerem projektu, ekipa dysponowała doskonałym sprzętem hydrograficznym o wartości blisko 2 mln zł, m.in. sondą wielowiązkową, sonarem bocznym czy samobieżnym pojazdem z kamerami ROV. Tej klasy sprzęt eliminuje ryzyko przeoczenia czegokolwiek na dnie i umożliwia pełną identyfikację wraku.

Projekt „SANTI Odnaleźć Orła” to projekt długofalowy. Zakłada sukcesywne badanie dna morza na wytypowanym obszarze domniemanego zaginięcia okrętu.

Tomasz Stachura: „Szukanie wraku na dnie morza jest bardzo trudne. Zawsze powtarzam – to tak jak szukanie obiektu o wielkości tira na obszarze dwa razy większym niż Polska w dodatku w gęstej mgłę. Ale wiem, że nadejdzie taki dzień, gdy znajdziemy Orla, a ja będę mógł zanurkować, by dotknąć tej niezwykłej historii.”

„SANTI Odnaleźć Orła” (Santi to nazwa firmy produkującej odzież dla nurków, której szefem jest Stachura, a która jest głównym sponsorem projektu) to długoterminowy projekt. To prywatna inicjatywa grupy kilkunastu osób – profesjonalnych nurków, ekspertów w dziedzinie hydrografii oraz historii.



Majówka Pomorskich Przedsiębiorców

Wielu przedstawicieli różnych sfer życia, zarówno ze świata przedsiębiorczości, polityki, samorządności, jak i kultury sportu i sportu z województwa pomorskiego, zgromadziła XII Majówka Pomorskich Przedsiębiorców. Już po raz dwunasty integrowali się oni w Centrum Edukacji i Promocji Regionu w Szymbarku. Ta plenerowa impreza odbywała się 9 maja pod patronatem trzech marszałków pomorskich – obecnego Mieczysława Struka oraz jego dwóch poprzedników, Jana Zarębskiego i Jana Kozłowskiego.

Gości powitał marszałek Mieczysław Struk, który powiedział m.in., że bez przedsiębiorców trudno sobie obecnie wyobrazić miejsca pracy i rozwój gospodarczy naszego pomorskiego regionu. Doroczna majówka w Szymbarku jest okazją do złożenia podziękowań pracodawcom za miniony rok. Majówka Pomorskich Przedsiębiorców to także pamiątka wejścia Polski 1 maja 2004 roku do struktur Unii Europejskiej. I choć pomysłodawcy śp. Daniela Czapiewskiego nie ma już wśród żyjących, jego idea integracji ludzi ważnych dla Pomorza jest wciąż żywa.

W trakcie majówki w obecności wielu zaproszonych gości wręczono nagrody i tytuły dla wyróżniających samorządowców i firm oraz w kategorii osobowość roku.



Stoją od prawej Jan Zarębski prezes Klubu Biznesu, Jan Kozłowski doradca marszałka województwa pomorskiego, Bogdan Borusewicz marszałek Senatu, Mieczysław Struk marszałek województwa pomorskiego, Lidia Czapiewska właścicielka CEPR.



Tekst i fot. Włodzimierz Amerski

Wiosna w ogrodzie

Ponad trzystu wystawców i około trzydziestu tysięcy zwiedzających – to wiele mówiący bilans trzynastej niezwykle udanej Wystawy „Wiosna w ogrodzie”, która odbyła się w dniach 15–17 maja na terenie Pomorskiego Hurtowego Centrum Rolno-Spożywczego Rēnk.

Byla to już XIII edycja Wystawy „Wiosna w ogrodzie”, którą obchodzono niezwykle uroczystie, ponieważ połączona była z jubileuszem dwudziestolecia Centrum Rēnk.

„Wiosna w ogrodzie” odniosła ogromny sukces dzięki kompleksowej ofercie. Na wystawie można było kupić rośliny, podłoża, donice, narzędzia, środki ochrony roślin oraz meble ogrodowe. Targi były doskonałym narzędziem dla wystawców chcących pozyskać nowych klientów. Firmy obecne na wystawie zaprezentowały podczas imprezy niezwykle aranżacje ogrodowe. Klienci mogli zapoznać się z aktualnymi trendami w zakresie projektowania i realizacji terenów zieleni oraz najnowszymi produktami do ogrodu. Uwagę przyciągała także szeroka oferta twórców ludowych, rękodzieła artystycznego oraz producentów zdrowej żywności.

Organizatorów niezmiernie ucieszył fakt, że w imprezę zaangażowały się pomorskie szkoły, których uczniowie zdobyli uznanie zarówno w oczach komisji konkursowej wystawy, jak i publiczności.

Jak co roku imprezie towarzyszył szereg konkursów dla wystawców w kategoriach: na najciekawszą aranżację stoiska wystawy, najciekawszy produkt, kwiat rabatowy, najpiękniejsze drzewko i krzew. Za najpiękniejsze stoisko przyznano tradycyjną Nagrodę Publiczności.



Profesor Nowicki doctorem honoris causa

Profesor Nowicki doctorem honoris causa Uroczystość podczas II Międzynarodowej Konferencji Dermatologia i Alergologia Bez Granic

8 maja 2015 podczas inauguracji II Międzynarodowej Konferencji Dermatologia i Alergologia Bez Granic w Grodnie, organizowanej przez Klinikę Dermatowenerologii Państwowego Uniwersytetu Medycznego w Grodnie oraz Katedrę i Klinikę Dermatologii, Wenerologii i Alergologii GUMed, odbyło się uroczyste wręczenie doktoratu honoris causa UM w Grodnie prof. Romanowi Nowickiemu, kierownikowi Katedry i Kliniki Dermatologii, Wenerologii i Alergologii GUMed.

W konferencji wzięło udział ponad stu sześćdziesięciu dermatologów z Białorusi oraz polska delegacja z prorektorem ds. Nauki GUMed prof. Tomaszem Bączkiem, b. rektorem GUMed prof. Romanem Kaliszczanem, prezydentem Polskiego Towarzystwa Alergologicznego prof. Bolesławem Samolińskim, prezesem Polskiego Towar-



Rektor UM w Grodnie wręcza dyplom doktoratu honoris causa prof. Romanowi Nowickiemu.

zystwa Dermatologicznego prof. Jackiem Szepietowskim, kierownikiem Kliniki Dermatologicznej Collegium Medicus UMK prof. Rafałem Czajkowskim, prof. Maciejem

Kaczmarem, prof. Wacławem Nicyporukiem, doc. Markiem Nicyporukiem z UM w Białymstoku oraz prof. Krzysztofem Byczyłko z Centrum Alergologii w Łodzi.



Znamy laureatów Pomorskiej Nagrody Artystycznej

Nagrodzeni za wybitne osiągnięcia w dziedzinie kultury i sztuki, całokształt dokonań, wspieranie pomorskiej kultury i rokowania na przyszłość – znamy już laureatów Pomorskiej Nagrody Artystycznej 2014! Koperta z wynikami została notarialnie otwarta podczas uroczystej gali, która odbyła się w Polskiej Filharmonii Bałtyckiej w Gdańsku. Nagrody laureatom wręczył marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk.

Wskazania członków Małej Kapituły Pomorskiej Nagrody Artystycznej dały

wyraźny sygnał, że miniony rok w pomorskiej kulturze upłynął pod znakiem muzyki. W kategorii kreacje artystyczne wyróżnionych zostało dziesięciu kandydatów. Spośród tych nominacji Duża Kapituła PNA w tajnym głosowaniu wybrała trzech laureatów, którzy otrzymali statuetkę Gryfa Pomorskiego oraz równorzędne nagrody pieniężne w wysokości 15 000 złotych każda.

Pomorskie Nagrody Artystyczne w kategorii Kreacje Artystyczne otrzymały:

Magdalena Grzebałkowska za książkę „Beksiński. Portret podwójny” – znakomicie opowiedzianą trudną i wielobarwną biografię Zdzisława i Tomasza, ojca i syna

Zygmunt Rychert za twórczą i dydaktyczną pracę włożoną w przygotowanie Orkiestry Symfonicznej Akademii Muzycznej w Gdańsku, za pracę która zaowocowała nagraniem



Kiejstut Bereźnicki

plyt „Wojciech Kilar: Angelus, Exodus, Victoria” oraz „Panufnik: Concertos”

Florian Staniewski za zapadającą w pamięć kreację Pluszki w „Martwych duszach” Nikołaja Gogola w reżyserii Janusza Wiśniewskiego na scenie Teatru Wybrzeże, a także za popularyzowanie sztuki scenicznej.



Florian Staniewski

Tytuł Pomorskiej Nadziei Artystycznej otrzymał Maciej Kułakowski za intensywną międzynarodową aktywność koncertową oraz za wirtuozerię docenioną przez jury wielu rodzimych konkursów muzyki poważnej. Laureat otrzymał statuetkę Gryfa Pomorskiego oraz 10 000 złotych.

Nagrodę honorową w kategorii mecenat kultury otrzymała firma Ziája Ltd Zakład Produkcji Leków sp. z o.o. za wieloletnie i konsekwentne wspieranie pomorskiej kultury, ze szczególnym uwzględnieniem Gdańskiego Festiwalu Muzycznego.

Wielką Pomorską Nagrodę Artystyczną otrzymał Kiejstut Bereźnicki w uznaniu wybitnych dokonań w dziedzinie malarstwa, za blisko sześćdziesiąt lat twórczej pracy, która zaowocowała stworzeniem niepowtarzalnego, rozpoznawalnego, własnego stylu.

Tegorocznej gali towarzyszył koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Polskiej Filharmonii Bałtyckiej i Stefana Tarary pod dyktando maestro Ernsta van Tiela. Patronat medialny nad galą objęła TVP Gdańsk, Radio Gdańsk SA, Dziennik Bałtycki oraz portal Trojmiasto.pl.

Małgorzata Pisarewicz



Nagrodę honorową mecenata kultury z rąk marszałka Mieczysława Struka odebrał Zenon Ziája prezes Zarządu firmy Ziája.

Kobieta Sukcesu po raz dwudziesty

Dziesięć pań zostało wybranych w ramach zorganizowanego już po raz dwudziesty plebiscytu pod nazwą Kobieta Sukcesu. Organizatorem plebiscytu jest Konwencja Przedsiębiorców Województwa Pomorskiego.

Pierwszą piątkę pań wybrano, doceniając ich sukcesy zawodowe za miniony rok, a drugą piątkę – za okres minionego dwudziestolecia, lata 1995–2015.

Jubileuszowy plebiscyt został rozstrzygnięty 26 kwietnia w reprezentacyjnych wnętrzach gdańskiego Dworu Artusa.

I tak w jubileuszowej edycji wśród wyróżnionych pań znalazły się Małgorzata Cieśla (fizjoterapeutka i rehabilitantka), Anna Kienitz-Orzelska (dr n. med. kierująca Kliniką Ortodontica w Oliwie), Hanna Pruchniewska (burmistrz Pucka), Małgorzata Rudkowska (szefowa Centrum Edukacji Twórczej w Gdańsku-Kowalach), Marzena Stogowska-Mydlarz (dyrektor operacyjny regionu grupy kapitałowej Impel), Iwona Górską (współwłaścicielka Przedsiębiorstwa Budowlanego Górski), Teresa Kamińska (prezes Zarządu Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej), Maria Lewandowska (restauratorka gdańska i działaczka społeczna), Violetta Szycik (prezes zarządu Viva Dental w Gdańsku) oraz Teresa Zarębska (właścicielka firmy Nata w Gdańsku).

W imieniu wyróżnionych pań podziękowania złożyła Teresa Kamińska, która zwróciła uwagę na to, że jeśli w podobnych plebiscytach honorowani są mężczyźni, to nie wspomina się o ich żonach, ale gdy nagradzane są panie, to oczywiście wspomina się o ich mężach czy partnerach. Może to dawać dużo do myślenia...

Galę artystycznie uatrakcyjnił występ członkiń zespołu Cappella Gedanensis, a imprezę poprowadzili Krzysztof Andruszkiewicz i Zbigniew Żukowski.



Od prawej: Violetta Szycik, Teresa Zarębska, Maria Lewandowska, Teresa Kamińska, Iwona Górską, Marzena Stogowska-Mydlarz.



Podziękowania w imieniu kobiet złożyła Teresa Kamińska, prezes PSSE.



Od lewej: Ryszard Kokoszka – przewodniczący Konwencji Przedsiębiorców Województwa Pomorskiego, Zbigniew Canowiecki – prezes Pracodawców Pomorza z żoną Iwoną, Mieczysław Struk – marszałek województwa pomorskiego.

Tekst i fot. Włodzimierz Amerski

GRZEJNIKI, POMPY CIEPŁA, PIECE AKUMULACYJNE

DobreGrzejniki.pl

Obsługujemy naszych klientów
TANIO, SZYBKO I CIEPŁO

AGENCJA HANDLOWA VSP
80-365 Gdańsk, ul. Czarny Dwór 6/10, tel./fax 58 558 45 80
www.dobregrzejnik.pl, e-mail: info@dobregrzejnik.pl



Zaczarowana Siesta



Fot. Mieczysław Majewski

Mariza

W tym roku wiosenny, niezwykle popularny Siesta Festival odbył się po raz piąty. Siesta w dniach 24–26 kwietnia zafundowała Polską Filharmonię Bałtycką na wyspie Ołowianka w Gdańsku.

Główną gwiazdą festiwalu była Mariza pochodząca z Portugalii. Trójmiejska publiczność zna ją nie tylko z nagrań płytowych i z anteny radiowej. Mariza kilka lat temu wystąpiła w Hali Gdynia, a jej koncert trójmiejscy fani muzyki etno pamiętają do dzisiaj jako jeden z najbardziej udanych występów tego gatunku.

Niezmiennie jednym z wiodących motywów festiwalu Siesta będzie fado, które czarowało swoich fanów szczególnie w czasie Nocy Fado, czyli na ekskluzywnych koncertach dla kameralnej publiczności. W tym roku na dwóch koncertach wystąpił śpiewak Helder Moutinho, który z braćmi tworzy najsłynniejszy obecnie rodzinny klan fadistów. Na festiwalu zaprezentowali się także Paulo Flores – bard nazywany głosem współczesnej Angoli, oraz Neuza – nowa gwiazda z Wysp Zielonego Przylądka, która zagrała aż dwa koncerty.

Na zakończenie festiwalu w klubie Parlament wystąpiła Charlotte Dipanda z Kamerunu.



Paulo Flores



Neuza

Ogólnopolski Konkurs Fotografii Prasowej Grand Press Photo 2015 rozstrzygnięty

Krzysztof Mystkowski laureatem

Rozstrzygnięcie Ogólnopolskiego Konkursu Fotografii Prasowej Grand Press Photo 2015 za nami. Gala wręczenia nagród odbyła się 14 maja w warszawskim kinie Kultura.

Gościem specjalnym gali był jeden z najbardziej znanych i utytułowanych fotoreporterów na świecie – Christopher Morris.

Organizatorem Grand Press Photo od 2005 roku jest miesięcznik „Press”. Konkurs adresowany jest do zawodowych fotoreporterów pracujących w redakcjach prasowych, internetowych, w agencjach fotograficznych oraz dla freelancerów. Tradycją tego konkursu jest – co stanowi o jego wyjątkowości – że przewodniczącym jury, do którego należy decydujący głos przy wyborze nagrodzonych prac, jest zwycięzca World Press Photo.

W tym roku fotoreporterzy zgłosili cztery tysiące dziewięćset fotografii, które w grupie zdjęć pojedynczych konkurowały w kategoriach: wydarzenia, życie codzienne, ludzie, sport, środowisko, kultura i człowiek (nowa kategoria), portret sesyjny. W grupie reportaży były cztery kategorie: wydarzenia, życie codzienne, ludzie, środowisko.

Jury zakwalifikowało do finału siedemdziesiąt trzy zdjęcia pojedyncze, trzynaście fotoreportaży oraz pięć projektów dokumentalnych.



Nagrodzony Krzysztof Mystkowski (z prawej) i Maciej Kosycarz, właściciel Agencji Fotograficznej Kosycarz Press Foto KFP.

O nagrody walczyło siedemdziesięciu dwóch fotoreporterów. Nagrody zostały przyznane oddzielnie za zdjęcia pojedyncze, oddzielnie

za fotoreportaże. Dodatkową nagrodę przyznał mecenas konkursu – Nikon Polska.

Autorem zwycięskiego zdjęcia tegorocznego konkursu Grand Press Photo jest Maciej Moskwa z Testigo Documentary. Zdjęcie pochodzi z fotoreportażu przedstawiającego skutki ataku terrorystycznej organizacji Państwo Islamskie na kurdyjskie miasto Kobane w północnej Syrii. Sportretowany dwunasto-latek to uchodźca.

Miło nam donieść, że wśród laureatów znalazł się też Krzysztof Mystkowski, fotoreporter z Gdańska, która za zdjęcie w kategorii portret sesyjny otrzymał III miejsce. Zdjęcie przedstawia Andrzeja Wajdę odpoczywającego po zwiedzeniu Teatru Szekspirowskiego w Gdańsku.

Warto podkreślić że Mystkowski od lat współpracuje z agencją fotograficzną Kosycarz Foto Press KFP oraz ma już w swoim dorobku inne cenne nagrody m.in. główną nagrodę w kategorii przyroda na Grand Press Photo oraz Grand Prix na Gdańsk Press Photo.



Zdjęcie Krzysztofa Mystkowskiego nagrodzone III nagrodą w konkursie Grand Press Photo. Przedstawia Andrzeja Wajdę.

Inteligentne specjalizacje

Konferencja podsumowująca wybór Inteligentnych Specjalizacji Pomorza odbyła się 29 kwietnia br. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele podmiotów, które uczestniczyły w tworzeniu specjalizacji, liderzy pomorskiego biznesu, przedstawiciele uczelni i instytutów naukowych oraz instytucji otoczenia biznesu.

Gośćmi konferencji byli m.in. marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk, Mikel Landabaso z Komisji Europejskiej, Zbigniew Kamieński z ministerstwa gospodarki, Katarzyna Kaczowska z ministerstwa infrastruktury i rozwoju.

Zarząd Województwa Pomorskiego podjął decyzję o wyborze czterech obszarów Inteligentnych Specjalizacji Pomorza: technologie off-shore i portowo-logistyczne, technologie interaktywne w środowisku nasycenym informacyjnie, technologie ekoelektywne w produkcji, przesył, dystrybucji i zużyciu energii i paliw oraz technologie medyczne w zakresie chorób cywilizacyjnych i okresu starzenia się. W czasie pierwszej części konferencji liderzy inteligentnych specjalizacji Pomorza prezentowali koncepcje ich rozwoju. Inteligentne specjalizacje to kierunki współpracy nauki i biznesu w obszarach o dużym potencjale innowacji i komercjalizacji, umożliwiające wyjście pomorskiego biznesu na rynki międzynarodowe.

W drugiej części spotkania dr Janusz Marszałec z Innovatech Consulting na praktycznych przykładach zaprezentował wykorzy-

stanie modeli biznesowych w zarządzaniu partnerstwem między nauką i biznesem. Odwołując się do doświadczeń w prowadzeniu projektów badawczych w Finlandii, opisał współdziałanie uczonych i biznesu od inkubacji innowacji, poprzez zarządzanie projektem do komercjalizacji produktu. Do doświadczeń z pomorskiego podwórka odwołał się dr Ernest Czermański, który na przykładzie inkubacji Smart Port & City, opisał proces kreowania pomysłu specjalizacji i zarządzania procesem rozwoju partnerstwa i integracji zespołu.

W czasie dyskusji przedstawiciele panelu i uczestnicy z sali wskazywali na konieczność przełamywania barier i kreowania kontynuacji współdziałania przedstawicieli uczelni, ośrodków badawczych i biznesu w tworzeniu innowacji. Przedstawiciel Polskiego Klastra Morskiego postulował, by w przyszłych projektach nie koncentrować się tylko na innowacjach produktowych, ale wziąć pod uwagę również potencjał tkwiący w innowacjach organizacyjnych, procesowych i marketingowych. Zwrócił także uwagę na konieczność integracji inteligentnych specjalizacji Pomorza, tak by nie rozpraszać ograniczonych na ich rozwój środków.



Mikel Landabaso



40 lat Festiwalu Filmowego w Gdyni

Stowarzyszenie Filmowców Polskich przygotowuje książkę „40 lat Festiwalu Filmowego w Gdyni”. Będzie to publikacja jubileuszowa, zawierająca kompletną informację na temat największego festiwalu polskich filmów.

W

2005 roku SFP wydało w Fundacji KINO książkę „A statek płynie... 30 lat Festiwalu Polskich

Filmów Fabularnych Gdańsk-Gdynia”. Nowe wydawnictwo, aczkolwiek korzystające z treści zawartych w książce sprzed dziesięciu lat, będzie miało nieco inny charakter. Zwiększona zostanie liczba zdjęć (zwłaszcza z ostatniej dekady) oraz archiwaliów, druków i pamiątek ze starszych edycji festiwalu. Wydanie książki wsparł Polski Instytut Sztuki Filmowej.

Dyrektor Artystyczny Festiwalu, Michał Oleszczyk, podkreśla radość z planowanej publikacji: „Poprzednia edycja albumu stoi na moim burku od dawna, a od momentu otrzymania przeze mnie pracy dyrektora sięgam po nią w zasadzie codziennie. Nowa edycja będzie bezcennym kompendium informacji o najważniejszej imprezie filmowej w Polsce, ale także swoistą kroniką przemian polskiej kinematografii w ostatnich czterech dekadach. To będzie wspaniałe podsumowanie czterdziestoletniej historii Festiwalu, którego mam zaszczyt być częścią”.

Stowarzyszenie Filmowców Polskich było jednym z inicjatorów powołania Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdańsku (obecnie – Festiwalu Filmowego w Gdyni). „Nie chcieliśmy się konfrontować sami z sobą ani nawet z krytykami, chcieliśmy naszą twórczość prezentować autentycznej widowni, bo jej głos miał dla niej znaczenie. Chcieliśmy nie tyle festiwalu wielkoświatowego, co rzetelnego przeglądu aktualnej polskiej twórczości filmowej i konfrontacji



Fot. Tomek Kamiński

naszego dorobku z widzami” – wspominał początki festiwalu na łamach książki „A statek płynie...” Jerzy Kawalerowicz, pierwszy prezes SFP i współzałożyciel imprezy. Stowarzyszenie jest współorganizatorem Festiwalu Filmowego w Gdyni, co roku angażuje się m.in. w przygotowanie tak znaczących punktów programu jak „Gdynia Dzieciom” czy Forum SFP.

Redaktorem książki, przygotowywanej przez kilkusobowy zespół specjalistów, jest dr Anna Wróblewska, rzecznik Festiwalu Filmowego w Gdyni, pracownik naukowy Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Premiera książki przewidziana jest podczas 40. Festiwalu Filmowego w Gdyni, który odbędzie się w dniach 14–19 września 2015 roku.



Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych „PEKO” Sp. z o.o.

ul. Chrzanowskiego 44, 81-198 Kosakowo
tel./fax 58 625 47 47, e-mail: biuro@pukpeko.pl, www.pukpeko.pl



PUK „PEKO” Sp. z o.o. powstała 29 lipca 1997 roku jako jednoosobowa spółka Gminy Kosakowo.

Jej podstawowym zadaniem jest prowadzenie gospodarki komunalnej na terenie Gminy Kosakowo oraz:

- ♦ pobór, uzdatnianie i dostarczanie wody,
- ♦ gospodarka ściekami,
- ♦ utrzymanie w sprawności sieci wodociągowej i kanalizacji sanitarnej,
- ♦ wydawanie warunków technicznych, wykonawstwo sieci wodno-kanalizacyjnej wraz z przyłączami.

Zajmujemy się również zagospodarowaniem terenów zielonych, utrzymaniem czystości i porządku, organizacją

i utrzymaniem plaż i kąpielisk na terenie gminy oraz administrowaniem Przystani Rybackiej w Mechelinkach i Gimnazjum w Kosakowie.

Prowadzimy usługi reklamowe, rekreacyjne i związane ze sportem. Dbamy również o bieżące i zimowe utrzymanie dróg gminnych.

Spółkę tworzy zespół pracowników o wysokich kwalifikacjach i dużym doświadczeniu.

„PEKO” jest firmą aktywną zarówno na płaszczyźnie społecznej, jak i sportowej; uczestniczącą w ważnych dla naszej gminy wydarzeniach.



KOMPLEKSOWA OBSŁUGA SZKÓD SAMOCHODOWYCH

tel. 58 522-11-11

58 342-90-36

24h 605-696-000

ANRO
Ryszard Ostrowski

ZGŁOSZENIA SZKODY

MOŻNA DOKONAĆ W SIEDZIBIE NASZEJ FIRMY
wszystkie formalności związane z wynikią szkodą
załatwiamy w imieniu klienta

www.anro.info

[fb.com/anro.info](https://www.facebook.com/anro.info)

**BLACHARSTWO
LAKIERNICTWO**

BEZGOTÓWKOWE
naprawy samochodów ubezpieczonych

**SAMOCCHODY ZASTĘPCZE
KOSMETYKA SAMOCCHODOWA
ASSISTANCE 24h**

Jubileusz siedemdziesięciolecia „Dziennika Bałtyckiego”

Na początku były cztery strony

16 maja w Teatrze Muzycznym w Gdyni odbyła się uroczysta gala siedemdziesięciolecia „Dziennika Bałtyckiego”. Na widowni pojawili się m.in. prezydent Lech Wałęsa oraz przewodniczący Rady Europejskiej Donald Tusk, który otrzymał nagrodę Człowieka Siedemdziesięciolecia „Dziennika Bałtyckiego”.

Człowiekiem Roku 2014 został ksiądz dr Jan Kaczkowski. Podczas gali wręczono również nagrodę Top Menedżer „Dziennika Bałtyckiego” 2014, która przypadła Leszkoowi Gierszewskiemu, prezesowi firmy Drutex. W trakcie uroczystości Paweł Olechnowicz, prezes Zarządu Grupy Lotos SA, wręczył z kolei „Dziennikowi Bałtyckiemu” nagrodę grupy Lotos za „siedemdziesiąt lat profesjonalnej, dobrej komunikacji”.

Galę siedemdziesięciolecia „Dziennika Bałtyckiego” otworzył redaktor naczelny Mariusz Szmidka, który przywitał gości i zapewnił, że bez czytelników nie byłoby gazety. „Siedziba Dziennika Bałtyckiego jest w Gdańsku, ale tu w Gdyni wszystko się zaczęło. Pierwsze wydanie ukazało się w maju 1945 roku, w siedzibie w Gdyni. Było to czterostronicowe wydanie z tytułem »Powrót na morze« – przypomniał Mariusz Szmidka.

Galę uświetniły występy artystów, którzy zaprezentowali m.in. utwory „Memory” z musi-



Lech Wałęsa przyjmuje gratulacje od Pauliny Chylewskiej. W głębi stoi redaktor naczelny DB Mariusz Szmidka.



Statuetkę Top Menedżera z rąk kanclerza BCC Macieja Dobrzyńskiego odbiera Leszek Gierszewski, prezes Zarządu Drutex SA.



Paweł Olechnowicz, prezes Grupy Lotos SA, wręcza Dziennikowi Bałtyckiemu nagrodę Grupy Lotos.



Donald Tusk – przewodniczący Rady Europejskiej, Janusz Jarosiński – prezes, i Krystyna Szambelańczyk – wiceprezes Zarządu Morskiego Portu Gdynia SA.

calu „Cats” w wykonaniu Małgorzaty Szczepańskiej-Stankiewicz oraz „My Way” z repertuaru Franka Sinatry w wykonaniu Bartosza Spadlińskiego. Natomiast chór siedemdziesięciu Czytelników „Dziennika Bałtyckiego” wykonał utwór „Pójdziemy razem” z musicalu „Grease”.

Prezydent Miasta Wejherowa i Filharmonia Kaszubska zapraszają

Dzień Jakuba

Plac Jakuba Wejhera
19.00 - 24.00

Kayah
Bubliczki
Tosia Czoska z zespołem

30.05
2015

Wejherowo Wejherowo Wejherowo Wejherowo Wejhe

W każdej chwili możemy przenieść Cię do przyszłości, aby w technologii **VIVADENTAL SMILE DESIGN** stworzyć Ci Piękny i Doskonały Uśmiech, którym będziesz się cieszyć już dziś.

VIVADENTAL

SMILE DESIGN

VIVADENTAL SMILE DESIGN - to kompletna metamorfoza uzębienia i precyzyjna transformacja do rzeczywistości projektu wirtualnego ideału, obejmująca wszystkie dziedziny stomatologii i najnowocześniejsze technologie współczesnej medycyny, zapewniająca spełnienie najśmielszych marzeń o Pięknym Uśmiechu.

VIVADENTAL SMILE DESIGN

- kompletna i wszechstronna metamorfoza uzębienia
- nieograniczone możliwości tworzenia pięknego uśmiechu
- indywidualne projektowanie i wizualizacja efektów
- precyzyjna transformacja do rzeczywistości wirtualnego ideału
- wszystkie dziedziny stomatologii i dużo więcej
- technologia z przyszłości, z której możesz korzystać już dzisiaj
- spełnienie marzeń o zdrowych i pięknych zębach
- doskonałe rezultaty na każdym etapie leczenia
- nowy wizerunek, który całkowicie odmieni Ciebie i Twoje Życie



ODBIERZ PROMOCYJNĄ KARTĘ
O KOSMICZNYCH
MOŻLIWOŚCIACH

GDAŃSK- ALEJA ZWYCIĘSTWA 48
tel. 503-503-506
www.vivadental.pl





JAKOŚĆ, ODPOWIEDZIALNOŚĆ, WIARYGODNOŚĆ

Prime Food jest jedną z najnowocześnie wyposażonych firm produkujących mięso, mięso plasterkowane i mielone w MAP, zachowując weryfikację surowca i najwyższe standardy higieny



Działalność Prime Food oparta jest na zasadach etycznych, poczuciu odpowiedzialności za pracownika, klienta, społeczeństwa oraz środowiska

Prime Food sp. z o.o.
ul. Młyńska 43 B, 77-320 Przechlewo
tel. +48 59 8334505, fax +48 59 8334050
office@primefood.com.pl, www.primefood.com.pl